

Buble z zakładów futrzarskich, odzieżowych,

w produkcji butów i telewizorów

Czy handel wyegzekwuje jakość?

WARSZAWA PAP. Zwycęstwem handlu może się zakończyć pierwsza tunda batalii, jaką podjął on z przemysłem o jakość wyrobów. Nie oznacza to, że z dnia na dzień produkty będą lepsze. Sądzić można natomiast, iż skończy się bezkarność finansowa producentów towarów złej jakości.

DOTYCHCZAS bowiem placili oni kary umowne za pojedyncze wadliwe sztuki zakwestionowane przez handel. Obecne przepisy zmuszają do planowania kar umownych za całą kontrolowaną partię w przypadku, gdy ilość znalezionych w niej towarów złej jakości przekroczy określony pułap. Wprawdzie przemysł w rozmowach z handlem stara się utrzymać poprzednią interpretację, ale na szczęście handlowcy mają w zanadrzu kilka konkretnych rozstrzygnięć komisji arbitrażowych, jednoznacznie dla siebie pozytywnych.

Rzecz jest istotna, bowiem w I półroczu br. handel zakwestionował partie towarów o wartości 16 mld zł, zaś po przesortowaniu przez producentów okazało się, że towary wadliwe występujące w tych partiach mają wartość 7,7 mld zł. Jest więc o co się bić, bowiem przy takim poziomie wadliwych dostaw przemysł kosztować to może sporo.

Wystąpienie w ONZ

Mondale: „Reaganowi nie można wierzyć“

WASZYNGTON PAP. Wystąpienie Prezydenta Reagana na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nadal znajduje się w centrum uwagi zachodnich środków masowego przekazu. Agencja AFP zwraca uwagę, że Reagan ani nie zaproponował zwolnienia „szczytu” amerykańsko-radzieckiego, ani nie wystąpił z nowymi kon-

(Dokończenie na str. 3)

Polonijna firma wymienia silniki

„Maluch” na ropę — to jeszcze pieśń przyszłości

W PRASIE warszawskiej ukazały się informacje na temat możliwości wymiany silnika w małym Fiatcie 126p na dieslowski. Operacja — przeprowadzana częściowo za złotówki, a częściowo za dewizy — o tyle pożądana iż ropa, jak wiadomo, sprzedawana jest bez kartkowych ograniczeń.

Okazało się jednak, że radość — przynajmniej jeśli chodzi o

Holandia

Piorun zabił piłkarza

BRUKSELA PAP. Podczas meczu piłki nożnej rozgrywanego na jednym z boisk w Amsterdamie, w murawie uderzył piorun, śmiertelnie porażając jednego z graczy miejscowej drużyny Doort Wilskracht Sterk 21-letniego Erika Jongbloeda, syna byłego reprezentacyjnego bramkarza narodowej reprezentacji Holandii. Jona Jongbloeda, uczestnika mistrzostw świata w 1974 r. i 1978 r. Ofiara zmarła po przewiezieniu do szpitala.

DOWODEM na to — zasadnicza różnica między wyegzekwowanymi od producentów karami umownymi w I półroczu ubiegłego i obecnego roku. W tym roku kwota ta była wyższa o 335 mln zł i tylko częściowo wzrost ten wynikał ze zwiększenia wskaźnika wadliwości oraz rozszerzenia zakresu kontroli, a

(Dokończenie na str. 2)

Czekanie na opracowanie powszechnego systemu wynagrodzeń — najgorszym wyborem

Efektywność pozwala zwiększyć zarobki

WARSZAWA PAP. Można postawić tezę, że kryzys gospodarczy wymusił tworzenie zakładowych systemów wynagrodzeń. W sytuacji zmniejszonego importu zapasów i środków w krajach zachodnich, ostrego deficytu środków na inwestycje oraz niedoboru rąk do pracy, należało postawić na efektywność gospodarowania. Przejawia się ona m. in. minimalizacją zużycia czynników produkcji na jednostkę dochodu narodowego.

Premier Finlandii z wizytą w ZSRR

MOSKWA PAP. Na zaproszenie rządu radzieckiego dziś przybywa do Moskwy z oficjalną wizytą premier Finlandii, Kalevi Sorsa. „Dziennik „Prawda” pisze, że ta wizyta przyczyniła się do dalszego rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków.

ROZSZYFROWUJĄC tę kategorię warto przypomnieć, że źródłem wzrostu funduszu wynagrodzeń w przedsiębiorstwie jest wyłącznie samodzielne wy gospodarowanie środków finansowych. Można to osiągnąć np. poprzez wzrost produkcji, zmniejszenie kosztów własnych, racjonalizację zatrudnienia oraz pełniejsze wykorzystanie czasu pracy ludzi i maszyn. Realizacji sprzyjają szczególnie rozwiązania systemu ekonomiczno-finansowego zreformowanej gospodarki. Np. przyrost funduszu wynagrodzeń — wolny od obciążenia na PFAZ — zależy od tempa wzrostu produkcji netto (jest to różnica między wartością sprzedaży a kosztami materiałowymi). Im

koszty materiałowe są mniejsze, tym większa jest produkcja netto; zmniejszenie tych kosztów o 1 proc. powoduje możliwość wzrostu funduszu wynagrodzeń średnio o 2 proc.

EFEKTYWNOŚĆ też stała się problemem — określonym przez ustawę ze stycznia br. o zasadach tworze-

(Dokończenie na str. 2)

Umowa o współpracę

Federacja — MAS

Marynarski „pewex” pod kontrolą związkowców

OSTATNIO w Szczecinie zawarto porozumienie pomiędzy Federacją Związków Zaw. Marynarskich z Rybaków Dalekomorskich z siedzibą w Gdyni a Morską Agencją w Szczecinie w sprawie kierowania marynarskiej stacją obcych bander. Federacja powołuje komisję problemową, która utrzymywac będzie stały kontakt z Morską Agencją

(Dokończenie na str. 2)

Klucze żurawi ciągną na południe

KIELCE PAP. Coraz więcej ptaków opuszcza rodzinne strony i odlatuje na południe. Jeden ze szlaków ptasich wędrowek wiedzie przez woj. kieleckie; mieszkańcy tego regionu mają obecnie okazję do obserwowania przelotów ptaków. Wzrosnąć nierzadko w latach ubiegłych nad Kielecczyną przelatywały klucze żurawi. Ptaki ciśnieły na południe z terenu Warmii i Mazur, gdzie są ich główne siedliska.

(Dokończenie na str. 2)

PL ISSN 0137-9260

Nr indeksu 3503

Kurier

8 stron

Szczeciński

WTOREK, 25 WRZEŚNIA 1984 ROKU

Nr 190 (12 073)

Rok założenia 1945

Nakład: 85 000 egz.

Cena 5 zł

50 urodziny Zośki Loren...



20 BM. wielka aktorka filmu włoskiego Sofia Loren skończyła 50 lat.

27 bm. Światowy Dzień Turystyki

Na Wybrzeżu są jeszcze goście...

CHOĆ sezon turystyczny kończy się we wrześniu i sporo jeszcze osób wypoczywa na jesiennych wczasach, Główny Komitet Turystyki podsumował tegoroczny letni

(Dokończenie na str. 2)

Po ataku serca

Wyobcowanie i stres zmniejszają szanse przeżycia

NOWY JORK PAP. Według studium opublikowanego w „New England Journal of Medicine”, długotrwałe działanie stresu, izolacja od otoczenia oraz poziom wykształcenia odgrywają zasadnicze znaczenie w szansach przeżycia ataków serca przez mężczyzn.

Obserwacje obejmujące grupę 2 320 pacjentów, po przebytym ataku serca wykazały, że poziom wykształcenia, pozycja społeczna i niepoddawanie się stresowi są czynnikami w znacznym stopniu decydującymi o życiu lub śmierci chorego. I tak, mężczyźni posiadający kompleksy z powodu np. nieukończenia studiów, nie umiejący walczyć z przeciwnościami i osamotnieni w środowisku są bardziej narażeni na nieprzeżycie ataku serca, niż inni nie

(Dokończenie na str. 3)

Kanada

Zamrożone szczątki dwóch żeglarzy

OTTAWA PAP. Antropolodzy kanadyjscy natknęli się na doskonale zachowane w stanie zamrożonym szczątki dwóch brytyjskich żeglarzy, którzy zginęli przed 138 laty w czasie próby pokonania północno-zachodniego przejścia w środkowej Arktyce.

Efektowność pozwalala zwiększyć zarobki

(Dokończenie ze str. 1.)

nia zakładowych systemów wynagrodzeń, który musza pokonać przedsiębiorstwa zamierzające wdrożyć własny system wynagrodzeń. W ten sposób zmniejsza się je m.in. do zakresnego prowadzenia księgowości i kalkulacji kosztów. Nie jest to natomiast możliwe bez uporządkowania całej bazy normalizacyjnej w przedsiębiorstwach, począwszy od norm pracy, poprawy struktury zatrudnienia, norm zużycia podstawowych surowców i materiałów, a skończywszy na normach i normatywach jakości.

M.in. te wymogi sa nadal bariera nie do pokonania przez wiele przedsiębiorstw, mimo rozstrzygnięcia przez Wzrosty zakładowych systemów wynagrodzeń, w większości przedsiębiorstw w sposobie placenia za prace niewiele albo nie się nie zmienia. Niemal 100 proc. pracowników za prace stanowi w nich ok. 40 proc. wynagrodzenia ogółem, pozostała zaś część składa się często z kilkanaście dodatków i różnych przyrostów bezpośrednio z efektami pracy.

cy. Mały udział płacy za prace w strukturze wynagrodzenia nie zachęca załóg do wydajności.

Z tego powodu głównym mechanizmem kształtowania wynagrodzeń stanowi zasadę nagrody za oszczędności wdrażanej reformy gospodarczej. Sytuacja taka wywala niewątpliwie na globalne wyniki osiągane przez poszczególne zakłady, ale nie ma ona wpływu na proces reform. Od sposobu wynagradzania zależy przecież w głównej mierze efektywność działalności przedsiębiorstw. Możliwe jest zachęcić do wydajnej pracy, sprzyjąc rozwojowi przedsiębiorstwa i innowacyjności ale również hamować te działania.

CZEKANIE na opracowanie powszechnego systemu wynagrodzeń — który powstanie po ocenie funkcjonowania zakładowych systemów, pod koniec 1985 r. — jest w tych warunkach najgorszym wyborem. Oznacza to m.in. pogodzenie się z gospodarowaniem nieefektywnym i — nierządkiem — z balansem gospodarczym, a ponadto utrudnia drogę dalszego wzrostu plac. We wspólnym za tem interesie — załogi, dyrekcji i samorządu pracowniczego oraz społeczeństwa — leży podjęcie działań w kierunku poprawy efektywności gospodarowania. Przykłady 270 funkcjonujących zakładowych systemów wynagrodzeń świadczą o tym, że choć niekiedy jest to trudne zadanie, zawsze jednak wykonalne.

Obrazy Prezydium Rządu Współczesny kształt i problemy stolicy

W WARSZAWSKIM Ratuszu, pod przewodnictwem premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego obradował Prezydium Rządu. Tematem posiedzenia było zapewnienie warunków dalszego rozwoju stołecznego województwa. Przed południem członkowie rządu uczestniczyli w wizytach najznajdniejszych warszawskich inwestycji: osiedla mieszkaniowe Natolin-Wyziny, budowy metra, wodociągu północnego, oczyszczalni ścieków „Czapka” i Traży Toruńskiej.

Współczesny kształt stolicy niemal w całości należy do dorobku 40-lecia Polski Ludowej, kiedy to w procesie odbudowy z ruin, a następnie rozbudowy miasta, realizowano instytucje kulturalne, placówki nauki i szkolnictwa wyższego. Warszawską przemysłową, pod względem wielkości produkcji zabudowę, która w znacznym stopniu kształtowała obraz miasta na gospodarczej mapie kraju. W rozwoju Warszawy nie unikniono jednak dysproporcji, widoczne są również powolnie zmieniające się w latach wariacji podnoszące poziom życia ludności, a także — w spełnianiu przez miasto funkcji stolicy kraju. Na czoło spraw wywołujących rozrózki, wzywają się powstawa sytuacja mieszkaniowej i zapewnienie technicznych warunków funkcjonowania aglomeracji a także doskonalenie systemu komunikacji.

BOCIANIE GIAZDO

STATKI NA WYJSCIU:

- M/s „Wetherowo” z Gdyni.
- M/s „Wadownic” z Danii.
- M/s „Starachowice” z Danii.
- M/s „Kutno II” z Danii.
- M/s „Clethanov” z RFN.

STATKI NA WYJSCIU:

- M/s „Jastrzębie” do Hamburga.
- M/s „Kopalnia Gottwald” do Hamburga.
- M/s „Niewiadów” do Gandawy.
- M/s „Goleniów” do Danii.



JAK informuje dzisiejszy „Głos” — Egzekutywa KW PZPR na wczorajszym posiedzeniu omawiała sprawy związane z pracą ideowo-wychowawczą w wyższych szczeblach uczelnic. Dyskusja — pisze „Głos” — była bardzo ożywiona, a momentami kontrowersyjna, chociaż w nowym roku akademickim uczelnie wkraczący w o wiele korzystniejszej sytuacji społeczno-politycznej.

Podczas egzekutywy podjęto, że powołano Uniwersytet Szczecińskiego jest potwierdzeniem dorobku naukowego całego środowiska.

Czy handel wyegzekwuje jakość?

(Dokończenie ze str. 1.)

niekiedy zmian cen. Główna jeso przyznania było stosowanie wspomnianej nowej zasady.

Trzeba przyznać, że handel — poprzez solidniejszą kontrolę — stara się wyeliminować z rynku wyroby złej jakości. Kontrola objęła w I półroczu br. 1/3 rynkowych dostaw. Inna sprawa, że kontrolę na okół nie pozwalają na ulawienie wad ukrytych. Pozwalają one natomiast ocenić wahań w poziomie jakości poszczególnych wyrobów. Aż w 78 grupach towarowych nastąpił niestety wzrost wskaźnika

wadliwości. Niemal podwoiła sie liczba złe wykonanych kuchni gazowych, wózków dziecięcych, nastąpił wzrost wadliwości praktycznie do 20 tego typu artykułów został zakwestionowany przez handel. Wysoka wadliwość mają ponadto kolorowe odbiorniki telewizyjne, motorowery, a z artykułów spożywczych sery twarogowe i dojrzewające.

Sporo wad ujawnia się niestety podczas eksploatacji. W I półroczu br. klienci handlu ustołecznego zgłosili 181 tys. reklamacji z tytułu gwarancji i reklami za wady ukryte wyrobów produkcyjnych. Misyły te wady towaru, których wartość zbliżala sie do 4 mid zł. Reklamacji było wprawdzie tylko o 6 proc. więcej, natomiast na zakup wadliwych towarów klienci wydali o blisko 80 proc. więcej złotych, niż w 1983 r. Jest to najlepszy dowód, że cena nie ma nieistotnego blonow związku z jakością wyrobów.

Na Wybrzeżu

(Dokończenie ze str. 1.)

odpoczynek. Określa się, że ruch turystyczny wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym niewiele — w granicach 7-8 proc. Z obiektów czasowych skorzystało ok. 4 mln. osób, a więc tyle, co w 1975 r. Najwięcej wypoczywających przebywało tradycyjnie nad morzem, a następnie w górach i nad jeziorami.

Wg danych GŚT ceny za wypoczynek wzrosły średnio o 30 proc. (przed sezonem zakładano zwykłe 15-18 proc.). Przy tak pokaznym wzroście cen, nie odnotowano zasadniczej poprawy w usługach turystycznych, bazie, sprzęcie, transporcie i mimo zapowiedzi w dzie dzinie programu kulturalno-rekreacyjnego. W deszczowe wakacje zapotrzebowanie na zorganizowane i rozrywkę szczególnie potrzebne, zwłaszcza nad morzem.

Organizacje turystyczne umożliwiły turystom wyjazd za granicę przede wszystkim do Bulgarii i na Węgry. Do krajów socjalistycznych wyjechało w ramach umów ok. 800 tys. wczasowiczów (Węgry 400 tys., Bułgaria 230 tys.). W podróżach do krajów kapitalistycznych (bez prywatnych zaproszeń) uczestniczyło 30 tys. osób (najwięcej do Włoch, Hiszpanii i Turcji).

W SZCZECINIE brak jeszcze pełnego podsumowania sezonu, jednak ze wstępnych obliczeń wy-

ka, że był on nieco mniejszy niż się spodziewano. Wplynęła na to pogoda, która na Wybrzeża była bardzo kapryśna. Tylko druga połowa sierpnia, a także pierwsze dni lipca mogły zadowolić tegerowiczów czasowiczów. Mimo to, zakładowe obiekty czasowe, kwarty przywiałe i ośrodki przedsiębiorstw turystycznych w lipcu i sierpniu zupełnie były do ostatnich miejsc. Zmniejszenie się liczby wypoczywających widoczne było na szczecińskich kempingach w tym roku dobrze przygotowanych na przyjęcie turystów. Oblicza się, że tzw. obłożenie tych obiektów było mniejsze o 30 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Potwierdziła się również stara bałogicka szczecińska turystyki, z którą od lat bezskutecznie organizatorzy walczą — chodzi o koncentrację wypoczynku w dwóch miesiącach lipcu i sierpniu. Wykorzystanie miejsc noclegowych w czerwcu i wrześniu w dalszym ciągu jest zbyt małe, choć organizatorzy czynią w tym kierunku wiele wysiłku.

Wyraźnie zmniejszył się też ruch kolejowy. Najwięcej turystów na Wybrzeże przyjechało pociągami zostawiając własne samochody w domach. Tym samym przydrożne zajazdy i kempingi na trasach E-14 i T-81 nie zawsze były w pełni wykorzystane.

Niepokojącym zjawiskiem jest dalsze zmniejszenie się, będących w gestii Pomeranii i szczecińskiego biur turystycznych, liczby kwatery prywatnych. Jeżeli nie zmieni się zasad wynajmu na przyszły rok, pozostanie ich jeszcze mniej.

Letni sezon turystyczny kończy tradycyjnie Światowy Dzień Turysty 27 bm. Jest to okazja do konfrontacji ocen turystów i organizatorów wypoczynku, podsumowania sezonu, a także wyróżnienia tych działaczy i pracowników turystyki, którzy na to zasłużyli.

PRZODUJA w nabijaniu nas w butelkę zakłady produkujące wyroby futrzarskie i odzież skórzaną (ponad 2-krotne zwiększenie liczby reklamacji), odzież (półtorakrotne), wyroby dziewiarskie (wzrost o 144 proc.) i odbiorniki telewizyjne (podwojenie reklamacji).

Rzadziej reklamowane były w I półroczu br. niż w I półroczu ub. roku automaty pralnicze, telewizory czarno-białe oraz obuwie. To ostatnie mimo to przoduje nadal na liście kwestionowanych przez klientów towarów. Spośród owych 181 tys. reklamacji aż 78 tys. dotyczyło butów. Na 2 i 3 miej sce ulokowały się sprzęt elektroniczny powszechnego użytku i sprzęt gospodarstwa domowego.

Handel ma więc o co zabiegać i nie może pozwalać sobie na to, aby przy obecnym poziomie cen nadal spadała jakość wyrobów.

„Maluch” na rope

(Dokończenie ze str. 1.)

(400 zł za kg) i 70 tys. zł za monetę. Cała operacja trwać ma po dobow ok. miesiąca, lub nawet mniej...

NA zakończenie pragniemy poinformować, iż w przedstawicielstwie firmy „Havit” (mieszczącym się w stołecznym hotelu Polonia) już ustawiła się spora kolejka interesantów. Widać z tego, że na podobnej operacji mogłaby również dobrze zarobić jakaś firma państwowa, ale nieruchliwość naszych „potentatów” motoryzacyjnych jest aż za dobre klientom „Polmotów” czy „Polmnozbyków” znana... (es)

W zespole ds. wniosków, skarg, listów i interwencji KM PZPR

Prosimy o doparcie...

DZIAŁALNOŚĆ zespołu do spraw wniosków, skarg, listów i interwencji Komitetu Miejskiego PZPR jest swego rodzaju kaleszczonką. Widać w nim często, jak wiele jeszcze w naszym życiu zmieniłoby się, zwykłego balaganu, kiepskiej znajomości przepisów prawa wśród ludzi odpowiedzialnych za załatwianie różnych problemów obywateli naszego miasta. Widać także „odwrótka stronę medalu”: ile wśród niektórych chęciowości, zawzięci, niezrozumienia...

ZESPÓŁ powołano uchwała KM w lutym 1984 r. Od tego czasu wplynęły tu 74 skargi obywateli. W większości dotyczy budownictwa komunalnego (remonty mieszkań) przydzielali lokali, funkcjonowania zespołki komunalnej. Sporo próśb o pomoc w przyspieszeniu przydziału mieszkań i instytucji. Widać w tym problemowi ludzi w podeszłym wieku, którzy wydawali w swoich sprawach różne sędzieli biurokratycznych wędrowek, by w końcu trafić do komitetu w poprosie o interwencję.

KAZDA skarga, wniosek, uwaga, która wniknę do obywateli — oczywiście także bezmatywnych — jest przez zespół wnikliwie badana. Podjęto szereg interwencji, wiele z nich skutecznym. Wymowna jest tu sprawa D. Weroniki z, inwalidki pierwszej grupy, która bez podstawnie wybrano za przedmiot eksmisji z mieszkania. Interwencja zespołu KM powiodła się do wyjaśnienia sprawy i przeproszenia

nieuczynnie potraktowanej bywającej.

Mało jest skarg i wniosków wynikających ze stosunku prac. Czyżby w szczecińskich zakładach przemysłowych i instytucjach stosunki te tak dobrze się układały?

Wystarczy przejechać wokande Komisji Odwoławczej, czy akta w Okręgowym Sądzie Pracy, by przekonać się, że wcale tak nie jest! Zdaniem członków zespołu skarg w KM — wielu poszkodowanych pracowników nie podejmują interwencji, ponieważ występują często pró, bienia krytyki oraz istnieją obawa przed otrzymaniem złej opinii, czy etykietki „rozrabiacza”.

Problem ten w skali miasta jest obecnie w centrum uwagi członków partyjnego zespołu. Inna sprawa, iż wielu pracowników, w przypadku konfliktu z pracodawcą, szuka dźić pomocy w związku zawodowym i tam ją znajduje.

Obserwuje się niska znajomość przepisów, kodzaki postępowania administracyjnego, zwłaszcza wśród pracowników gospodarki komunalnej. Chodzi tu o nie przemyślane działania niektórych pracowników ADM, a także o opieszalosc tych instytucji.

— Opieszaly remont mieszkania najłatwiej tłumaczyć brakiem materiałów, rzak do pracy dla, mówia mi w zespole KM. — Wiemy na podstawie działań interwencyjnych, że niekiedy wystarczy tylko trochę dobrej woli ze strony odpowiedzialnych.

— Nie zawsze też skuteczność naszych interwencji jest taka jakiej oczekują ludzie przychodzący do partii po pomoc i radę — wyjaśnia jeden z członków zespołu.

— Społeczne oczekiwanie — to potrzeba uzyskania szybkiego załatwienia skargi w chwili, gdy trafiła ona

na interwencyjna drodze do instancji partyjnej.

SA przykłady pozytywne. Prezydent Szczecina powołał specjalną komocje która ma obowiązek wyjaśniania wszelkich skarg, biorąc udział w działaniach interwencyjnych. Prezydent — jak podkreślają w zespole wydadl zdecydowaną walkę z nieuczynnością, ze obywatelami, ze nie można tego powiedzieć o wielu zakładach pracy i służbach komunalnych miasta.

Pracownicy administracji różnego szczebla często zapominają, że obywatel nie ma żalu do nich, lecz utożsamia fatalnie pracujących urzędników administracji zakładowej, czy komunalnej, z władzą. Wówczas łatwo o wnioski ekstremalne, o zniechęcenie i postawy wrozie.

SA także i tacy, którzy uważają, że... „partia ma obowiązek dacz”. Dotyczy to nie tylko mieszkań, lecz rozmaitych dóbr materialnych, których skarżący się zapragnął. Ale takich jest mniej

— W naszej codziennej pracy musimy pamiętać, że każda praca grana słuszną ludzka sprawa, jest przegrana partii. Powiedział to general Jaruzelski w lipcu 1982 roku na plenarnym posiedzeniu KC — stwierdzając jeden z działaczy zespołu do spraw interwencji KM PZPR. (W. Jur.)

Marynarski „pewex”

(Dokończenie ze str. 1.)

w zakresie ustawowych uprawnień związków zawodowych. Komisji tej m. in. udostępniane będą listy kandydatów do zatrudnienia na statkach zagranicznych.

POROZUMIENIE mówil też o opracowaniu najbliższych stawek wynagrodzeń na poszczególnych stajniowiskach na statkach obcych bander a także o uzgodnieniu zasad nastrowiania. Wspomniał również, że będą akceptowane przez federację. Ponadto agencja zobowiązała się poinformować o kryteriach stawianych przez zagranicznych armatorów.

Komunikat WSW

KOBIETA lat około 30, która w dniu 15.09.1984 r. około godz. 11, przybywała na przystanku autobusowym WPKM przy ul. Metalowej w Poduchach w pobliżu hotelu robotniczego „Wiekodur” i widziala niebezpieczne bez butów, z zakrawiało na twarzą, possona jest, o zgłoszenie się do Oddziału WSW w Szczecinie, ul. Piotra Skarki 34 pót. 111 lub skontaktowanie się telefonicznie tel. 78-40-91.

rów (granica wieku, stan zdrowia, znajomość języków obcych). Federacja działająca przez zakładowe organizacje związkowe droga społecznej kontroli będzie oddziaływac na macierzyste zakłady pracy i kandydatów, by kryteria te były przestrzegane. Pozwoli to wyeliminować rozkorczywanie i skargi osób wytypowanych przez armatorów, którzy nie spełniają wymogów obowiązujących na statkach obcych bander bezskutecznie oczekują na zatrudnienie. Morska Agencja Bander będzie federację o aktualnym zapotrzebowaniu obcych armatorów na zatrudnienie marynarzy. Związkowcy oczekiwac będą informacje o rażących przywładkach wczesniejszego zerwania kontraktów przez lub z winy marynarza czy r baka. Objeđmować one będą także wszystkie przypadki awaryjnych MAS wystąpienia marynarzy lub rybaków do ITF oraz popęhonych przez nich wykradcoz (np. przemyt).

ZAWARTE przez federację i Morską Agencję Szczecin. Rozwinięciem przyczyni się do pewnością zagwarantowania praw związkowców marynarzom i rybakom zatrudnianym na statkach obcych bander a także do kontrolowania związków zawodowych nad sfera pozostająca doład poza ich sfera oddziaływania. (wit)

Sąd Najwyższy rozpatruje sprawy związane z wyborami

PRASA potępia pisze o protestach rozpatrywanych przez Sąd Najwyższy w związku z wyborami do rad narodowych.

Mniej forintów

NARODOWY BANK POLSKI informuje, że zmniejszył poczynił od 23 mln, obniżając stawki procentowe sprzedazy forintów do kwoty 150 forintów na osobę dla wyjeżdżających indywidualnie i zbiorowo do WRT, oraz obniżając maksymalną normę sprzedazy forintów przy wyjazdach indywidualnych do kwoty 1500 forintów na osobę jednorazowo.

W nowym numerze „Morza i Ziemi”

Drugie oblicze miasta

„MOCNY NUMER” przygotowała na najbliższe środe redakcja tygodnika „Morze i Ziemia”. Otwiera go wstrząsający raport Krystyny Pohl o środowiskich melinach. Czy wiecie, że są w Szczecinie kwartały ulic, nazywane ironicznie Manhattanem i władanie tam najbardziej daje się we znaki tytułowa „GANGRENA”.

Ekscytująca lektura są także dwie pozycje morskie: z serii biaława „Tragiczny koniec pięknej jachtu” — szczegółowa relacja o zatonięciu słynnego „Spaniaela” oraz autentycznie napisany przez technologa PPDUIR „Gryf” o wydarzeniu z pierwszego dnia tego roku na afrykańskim lądzie „Pogoda była piękna, początek lata na północno-wschodniej półkuli. Cztery ludzie z zalogi „Rekina” znaleźli się jednak za burtą. A niedługo przedtem w pobliżu widziano te groźne drapieżniki...”

Uczucia zadany i refleksji wywołują natomiast dwa inne teksty: raporty „Chwila słabości” oraz opowiadanie Józefa Rajtackiego „Proces”, które wydaje się być osnute na walkach prawdziwego procesu politycznego z lat pięćdziesiątych.

Na okraście numeru — ciekawa publicystyka historyczna i literacka, felietony, kontrowersyjne zdarzenia i zdarzenia” oraz krzyżówka i tygodniowy program tv.

Odpryski
Sex-shopsy? Czemu nie!
ZA sprawą czytelniczki, która rozumie „Ruch” sprzedał wybra-komano — przetrwałyby — porównała do fomy tygodnika „Veto” paląc sprawą uruchomienia w Polsce sex-shopów.
Skierowanie strumienia pieniądza w stronę gadżetów i „pomocy naukowych” służących polegowaniu przyjemności płynących z kontaktów seksualnych wydaje nam się celowsze niż np. topienie złota w wodzie. Mamy więc wniosek aby słynne przedsięwzięcie „Panai” przebrzmiało w wiadomym kierunku. Niech szeryfowi seksualną, gdy z tym swoim ustawa-womym zadaniem — szerzeniem kultury picie — jakos nie daje sobie rady... (esem)

Protest Basków
MADRYT PAP. Setki nacjonalistow baskijskich wzięły w poniedziałek na ulice ponad 20 tysięcy w Baskonii hiszpańskiej aby wyrazić protest w związku z decyzją rządu francuskiego o wyłączeniu z rzeszy baskijskiej uchodźców, pochodzących o przynależność do terrorystycznego ugrupowania ETA-M.

W Gdyni Eksperci o zwalczaniu rozlewisk olejowych

W GDYNI rozpoczęła się dziś doroczne 4-dniowe spotkanie grupy ekspertów do spraw zwalczania katastrofalnych rozlewisk olejowych na morzu i innych substancjach olejowych. Ekspierci ci działają w ramach podsekcji w 1974 r. Komencji Heliński i „O ochronie środowiska Morza Bałtyckiego”. Przedmiotem obrad będzie przewidywanie wypadków rozlewów w 1983 r. Ich przyczyn oraz płynących z nich skutków. Omawiany także zostanie stan posiadania przez poszczególne państwa środków do zwalczania rozlewów olejowych, a także prowadzone w tej dziedzinie badania naukowe.

E. Honecker o siłach zbrojnych NRD

ERICH HONECKER przywła w poniedziałek teoretycznych absolwentów akademii wojskowych. Podczas spotkania podkreślił, że NRD dysponuje siłami zbrojnymi, które w każdym momencie są w stanie walczyć na wspólnym froncie z towarzyszami broni z ZSRR i innych państw Układu Warszawskiego, wnieśli swój wkład w niezawodną ochronę socjalizmu i pokoju. Na linii dzielnicę socjalizmu i imperializmu, między Układem Warszawskim a NATO, została stworzona niebezpieczna linia bariera przeciwko antykomunistycznym i rewizjonistycznym awanturnikom.

Strajk brytyjskich górników

Bulwersujące wypowiedzi dostojników Kościoła

NOWA fala polemiki w sprawie strajku brytyjskich górników wy-petniała brytyjskie środki masowe-wo przelazła i zbulwersowała krew polityczne kraju. Wywołała ją kazanie intronizacyjne nowego biskupa Durham, Davida Jenkinsa, który jednoznacznie poparł górników i zaatakował rząd. Wystąpienie wysokiego ranga dostojnika Kościoła angikańskiego poparło kilku innych biskupów, jak też zwierzchników duchowni Kościoła, arcybiskup Canterbury, Robert Runcie co wywołało nie ukrywana irytację polityków konserwatywnych.

Poszukiwania skarbów: romantyka i proza

LONDYN PAP. W minionych czasach poszukiwaczkowi skarbów wystarczał — mapa naszkicowana przez pirata, który nie dowierzał bankom i skryniam, dostatecznie pojemna, by po odnalezieniu skarbu ukryć w niej ciała współników.

MOŻE wydawać się, że piraci byli wprost opętani dążeniem do zakopywania skarbów. Jednakże ukryte w przeszłości bogactwa stają nową tylko niewielką część ich łącznej masy. Wokół wzbrych Wielkiej Brytanii na dzień spoczywa około 250 tys. statków, z których wiele przechowuje ładunki złota, srebra i kamieni szlachetnych. Jednakże dla współczesnego Johna Silvera, bohatera „Wyspy skarbów”, znacznie ważniejsze są pieniądze z banków londyńskiego city i zespół wykwalifikowanych prawników, niż świeża krowa.

Każdy, kto spróbuje przeszukać współczesnemu Silverowi będący miał do czynienia z plejadą prawników (aspekty prawne poszukiwania skarbów są niezwykle złożone), którzy błyskawicznie zapędzą w kąt każdego nurka, jeśli nie ma on zezwolenia na podniesienie statków z dna morskiego. Do jego dyspozycji są obecnie — grupy płatowców, roboty, komputery, wszelkie możliwe czujniki i inna nowoczesna aparatura do poszukiwania skarbów.

Wspólnie z kolegą — nurkiem utworzyli firmę, zajmującą się podnoszeniem z dna zatopionych statków — mówi Brytyjka Leslie Runneis. Wśród właścicieli naszych akcji są przedstawiciele dużych koncernów i banków. Poszukiwania prowadzimy w różnych częściach świata. Jakkolwiek czasami piratów minęły już dawno, do starć o skarby dochodzi i dziś. Przypominam sobie, że kiedy zarządzałem się do holenderskiego statku handlowego, który zatonął w pobliżu wyspy Mauritius, między nurkami brytyjskimi i francuskimi rozegrały się podwodne batalie w najgłębszych tradycjach Jamesa Bonda

Moją radą dla płatowców jest zapewnienie sobie od samego początku pomocy prawników, stwierdza doświadczony nurk Roland Morris. Uczestniczyłem kiedyś w podniesieniu z dna statku, na pokładzie którego znajdowała się bezcenna kolekcja wyrobów

Nie wytrzymał nawet marmur...

BONN PAP. Zanieczyszczenie powietrza w parku zachodniemieckim miasta Bayreuth osłabło taki stopień, że marmurowemu popielcu znanego kompozytora Richarda Wagnera grozi zniszczenie. Dopóki nie jest późno władze postanowiły zastąpić go popiersiem z brązu, które kosztować ma 30 tys. marek. Pieniądze zamierza się zebrać od mieszkańców miasta.

ceramicznymi, należąca do Williama Hamiltona — męża ukochnieć lorda Nelsona — Emmys. Jakkolwiek wszystko zakończy się pozytywnie, na procesy sądowe stracono lata i z trudem można było uregulować długi, które wyniosły w sumie 60 tys. funtów szterlingów.

Mondale: „Reaganowi nie można wierzyć”

(Dokończenie ze str. 1) **Reagan uzasadnił uderzenie przez Biały Dom w „pojedynacz ton” koniecznością nauki — się przez oba moarstwa „współzicia na tym świecie”.**

Szczerze intencji Reagana z miejsca zakwestionował kandydat partii demokratycznej w wyborach prezydenckich USA Walter Mondale. Występując w Texarkana w Teksasie Mondale postawił retoryczne pytanie, czy czasem pojawienie się Reagana w roli erodownika pokoju nie jest podyktowane względami wyborczymi. Mondale wprost stwierdził, iż w przypadku ponownego wyboru nie można wierzyć Reaganowi, że będzie autentycznie dążyć do porozumienia z ZSRR.

Transakcja z ZSRR

Za żyto otrzymamy pszenicę

W MOSKWIE podpisano porozumienie o zakupie przez Polskę w Związku Radzieckim ok. 350 tys. ton pszenicy w zamian za dostarczenie do ZSRR 400 tys. ton żyta. Ta relacja ilościowa wynika z różnic cen pszenicy i żyta na rynku światowym.

Zawarta transakcja jest korzystna z punktu widzenia bilansu zbożowego i dewizowego naszego kraju. Jak wiadomo, dotychczasowy poziom produkcji żyta, mimo bardzo udanych testowocnych zbiorów, nie zaspokaja naszych potrzeb, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję pszenicy.

66 milionów zegarków rocznie

MOSKWA PAP. 66 milionów zegarków rocznych i kilsozłotkowych oraz zegarków ściennyh — a także budzików w 27 zakładach produkcyjnych w Związku Radzieckim. Pierwsze zegarki wyprodukowano w ZSRR w dwóch zakładach moskiewskich 60 lat temu. Obecnie jest to bardzo nowoczesny przemysł, zatrudniający w ZSRR pod wyżej wymienionymi robotów i manipulatorów.

Argentyna chce porozumienia w kwestii Falklandów

NOWY JORK PAP. Prezydent Argentyny, Raúl Alfonsín wyraził na konferencji prasowej na wystąpieniu w debacie politycznej na sekcji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych gotowość rozważenia sprawy podpisania s W. Brytanii krótkoterminowego porozumienia w kwestii Falklandów.

Ślub N. Kinsky

NOWY JORK PAP. 33-letnia znana aktorka Nastasia Kinsky poślubiła o 14 lat od siebie starszego 48-letniego przyjaciela Ibrahimisa Musę, ojca swego 18-tygodniowego synka Aljohana. Musa jest przedstawicielem danej włości firmy tuż bilansowej „Bulgari” w Stanach Zjednoczonych.

Wyobcowanie i stres zmniejszają szanse przeżycia

(Dokończenie ze str. 1)

posiadający tego rodzaju problemów. Ewidencją tego przykładem są studenci, z różnych powodów zmuszeni do przzerwiania studiów, izolowani od swych kolegów, którzy uzyskali dyplomy.

Od lat lekarzom wiadomo było, że pacjenci którzy przeżyli pierwszy atak serca są tym bardziej narażeni na nieprzeżycie kryzysu im słabszą wykazują odporność wobec różnego typu bodźców psychicznych i fizycznych.

Stwierdziliśmy, że niższe wy-

kształcenie jest wskaźnikiem podatności pacjenta na stres — oświadczył dr William Ruberman, autor studium, podkreślając, że kombinacja dwóch czynników — izolacji ze środowiska i wzmocnienia reakcji na stres, wywołujące głęboką depresję, powodują częste przypadki tzw. arytmii serca.

Studium wskazuje ponadto, że u wielu pacjentów stwierdzono psychiczne zatłamanie po przejściu na emeryturę, a także poczucie krzywdy, zarówno w pracy zawodowej, jak życia osobistym np. po rozwodzie.

percepcje CIA pod fałszywymi szyldami

NOWY JORK PAP. Prasa i telewizja amerykańska ujawniają coraz więcej faktów o metodach stosowanych przez Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA), która dla zamaskowania swych wyrotowych operacji szeroka wykorzystuje sztydy „instytucji prywatnych” i „spółek handlowych”. Jak podają towarzysztwo telewizyjną ABC, tego typu fałszywą utworzoną przez wywiad biald, okazała się spółka „Bishop Baldwin, Revald, Dillingham and Young” z Honolulu na Hawajach, która w ub. roku nieoczekiwanie „zbankrutowała”.

Po bankructwie bez ślada zniknęły ponad 22 mln dolarów, które należały do grupy kalifornijskich akcjonariuszy. Początkowo śledztwo wskazywało, że chodziło o zwykłe oszustwo finanso-

we, co w USA nie należy do rzadkości. Jednakże, podano ABC, przybrała ona nieoczekiwany obrót, kiedy podejrząno o fałszowanie dokumentów finansowych b. założyciel firmy Ronald Revald oświadczył, iż jest tajnym agentem CIA, a jego firma od samego początku była tylko szyldem dla operacji szpiegowsko-wyrotowych. Revald przyznał, że pieniądze akcjonariuszy wcale nie rozplądnięły się. Zdeklarowało ich agenci CIA, lokując pokątne sumy na zmślone nazwiska w różnych bankach, w celu dalszego finansowania swej działalności.

Pod szyldem firmy prowadzono duże operacje szpiegowsko-dywersyjne w USA i za granicą. Jak przyznał Revald, wraz ze swym kolegą, również b. agentem CIA, przygotowywał tajną

akcja CIA przeciwko Chinom. Mieli oni udać się do Hongkongu i rozpowszechnić tam pogłoski o „katastroficznych następstwach” jego przejścia pod suwerenność ChRL, po upływie okresu dzierżawy brytyjskiej. Chodziło o wywołanie paniki i sprowadzenie odpływu kapitału z Hongkongu do USA.

Założyciel firmy zajmował się również koordynacją potajemnych dostaw przez CIA sprzętu wojkowego dla reżimu tajwańskiego. Wysłano m. in. transportyre opancerzone i czolgi M-60, wartości milionów dolarów. Te potajemne transakcje wojkowe umożliwiły obecnie podpisanie przez USA i ChRL komunikatu o stosunkach obu krajów z Tajwanem.

Przed nowym rokiem akademickim

PRZED nowym rokiem akademickim rozmawiamy z nowym rektorem Pomorskiej Akademii Medycznej prof. drem hab. Sylwestrem Kowalikiem:

— Jakie są perspektywy rozwoju uczelni na najbliższe lata?

— Uczelnia przeżywała i przeżywa nadal ciężkie czasy. Nasza trudna sytuacja polega na dysproporcji istniejącej między potrzebami a materialnymi możliwościami ich zaspokojenia, ambitnym programem a skromną bazą inwestycyjną. Spodziewamy się, że poprawa nastąpi za 5-6 lat, że wtedy wreszcie PAM wyjdzie z impasu. Myślę tu o tak ważnych inwestycjach jak budowa Instytutu Polonistwa w zbiegu ul. 26 Kwietnia i Santockiej — jest już ustalona taka właśnie lokalizacja, jak modernizacja zespołu szpitalnego przy ul. Umii Lubelskiej oraz budowa na Pomorzankach siedziby dla Zakładu Biochemii. Jeśli by w tej kadencji udało się pozyskać te budowy, byłbym bardzo zadowolony.

Muszę powiedzieć, że stykam się z wielką życzliwością władz wojewódzkich partyjnych i administracyjnych, dużym zrozumieniem potrzeb uczelni. Dużą pomoc otrzymujemy od Rady Społecznej Szkoły, w skład której wchodzi m. in. dyrektorzy różnych przedsiębiorstw naszego regionu z przewodniczącym dyr. Ryszardem Kargerem z PZM i z-cą dyr. Lewandowskim z Polic, Zakłady te zakupiły dla naszych klinik i zakładów nowoczesną aparaturę medyczną w strefie

dolarowej. Ta rada społeczna, to nasz niezawodny sojusznik, sprawdzony przyjaciel.

— Czy obecny rok akademicki przynosi jakies zmiany w programie studiów?

— Samo życie wymusza stałą rewizję zastanych metod i treści nauczania. Wobec coraz doskonalszych metod badawczych,

kandydatów do zawodu lekarskiego?

— Przeżyłem już różne metody egzaminowania. Obecnie stosowany zobokietyzowany egzamin testowy w zasadzie dobrze sprawdza zasób wiedzy kandydata. Poziom wiedzy właśnie, a nie predyspozycje do zawodu... Bardzo ważnym ele-

wana będzie podczas egzaminów wstępnych na akademie medyczne w całym kraju, dając ubiegającym się o indeks szansę zdobycia dodatkowych punktów.

— Wciąż kandydatów na medycynę jest więcej niż miejsc, ale prestiż zawodu bardzo się obniżył...

— Powróć do już poruszonego wątku. Jestem przekonany, że ten kto blisko rok pracował jako salowy w szpi-

ten sam kryzys, co inne środowiska zawodowe, jest przecież integralną częścią naszego społeczeństwa, nie może więc nie odzwierciedlać jego wad.

— Uważam, że ważną instytucją wychowawczą jest samorząd studencki działający dziś na akademii, mający dużo do powiedzenia. Dobrą tradycją uczelni jest podejmowanie pracy społecznej przez młodych medyków. Ostatnie dni wakacji 20-osobowa grupa studentów spędza w Podgrodziu, gdzie bada i leczy bezinteresownie wychowanków Domu Dziecka. Nie pracują ani za pensję ani za stopień. To, że wciąż jeszcze nie brak u nas młodzieży o takich postawach świadczy chyba dobrze o atmosferze na PAM...

— Jaki jest pańskim zdaniem problem nr 1 szczecińskiego lecznictwa?

— PAM jest siłą sprawczą szczecińskiej służby zdrowia. Siła służby zdrowia to siła akademii. Zespolecie wysiłków akademii oraz całego lecznictwa wojewódzkiego jest życiową koniecznością. PAM stanowi właściwie jedyną bazę szkolenia podyplomowego lekarzy z województwa szczecińskiego i całego Pomorza Zachodniego. Obecny klimat sprzyjający wzajemnej współpracy cenimy sobie bardzo wysoko i współdziałanie to chcemy doskonalić w interesie społeczeństwa.

— Dziękujemy za rozmowę.

Nasze zdrowie zależy przede wszystkim od ludzi, w większości od tych których wychowała i w chowa PAM. Życząc PAM pomyslnego rozwoju, myślimy o własnym zdrowiu.

Rozmawiał: J. ŁAWRYNOWICZ

Chcemy wychowywać lekarzy dojrzałych i samodzielnych

— mówi rektor PAM, prof. Sylwester Kowalik

coraz lepszej techniki medycznej daje się zauważyć w całej medycynie potrzeba redukcji materiału do opanowania na studiach lekarskich. Za wielu wykształciliśmy specjalistów w wąskim zakresie medycyny, za mało mamy dobrze przygotowanych lekarzy tzw. pierwszego kontaktu, takich którzy potrafią samodzielnie dobrze diagnozować przypadki chorób podstawowych. Rodzi się konieczność położenia większego nacisku na kształtowanie na studiach samodzielnego myślenia, wychowywania dojrzałego człowieka. W tym kierunku stopniowo zmienia się program studiów.

— Czy egzaminy wstępne na medycynę w ich obecnej formie są dobrą metodą selekcji

mentem testowania motywacji kandydatów na medycynę jest i była 8-10-miesięczna praca w szpitalu w charakterze salowej lub sanitariusza. To najlepszy sprawdzian motywacji, najdoskonalszy test osobowości przyszłego lekarza. Tu wszyscy są zgodni, że taka właśnie praca powinna być wysoko premiiowana w punktacji na studium, wyżej niż do tej pory.

Prawdopodobnie już w przyszłym roku wprowadzony zostanie do egzaminacyjnej praktyki opracowany przez psychologów test osobowości, badanie sylwetki psychicznej kandydata. Najpierw metoda ta zostanie wypróbowana w badaniach studentów obecnego I roku. Jeżeli uzyska wiarygodność, uży-

tału z myślą o studiowaniu medycyny na pewno na lekarza się nadaje. Moim zdaniem taki właśnie egzamin powinien przejść każdy kandydat, niezależnie od sprawdzianu wiadomości wyniesionych ze szkoły. Studiowanie medycyny powinno odbywać się na zasadzie naśladowania mistrza przez uczniów. Warunki naszej uczelni jednak zupełnie na to nie pozwalają. Mistrzowie są zagonieni, przepracowani, a uczniów jest tak wielu, że o jakimkolwiek zindywidualizowanym podejściu trudno mówić. Ogólnie wiadomo, że lekarze nie należą do najwyższej sytuacji grup zawodowych. To wszystko kształtuje poziom uprawiania zawodu i jego prestiż społeczny. Służba zdrowia przeżywa

Szczeciński WZDZ przykładem dla innych

Nowe ośrodki kształcenia

23 TYSIĄCE DOROSŁYCH z terenu całego województwa i 1000 młodzieży ze szkół zasadniczych uczy i dokształca szczeciński Zakład Doskonalenia Zawodowego. Liczby te mówią same za siebie; jak ogromna i zróżnicowana musi być baza szkoleniowa, ile sal lekcyjnych i warsztatów wyposażonych w nowoczesną aparaturę.

A O TYM, jak funkcjonuje ta cała oświata machina świadczy fakt, że od wielu już lat WZDZ w Szczecinie zajmuje czołowe, pierwsze miejsca w rywalizacji z innymi tego typu ośrodkami krajowymi odnośnie dydaktyki i działalności gospodarczej — sprzedaży swoich wyrobów. Właśnie z tej m.in. przyczyny odbyła się w naszym mieście ostatnia sesja Komisji Ekonomicznej Krajowej Rady ZDZ.

UCZESTNICY obrad zwiedzili m. in. nowo powstałe zakłady doskonalenia zawodowego w kilku miastach naszego województwa. W Stargardzie Szczecińskim, przy ul. Bełojan'sa powstaje kompleks oświaty zawodowej, w skład którego wchodzi dwie, tzw. pełnoprofilowe hale warsztatowe, budynek socjalny i szkoła. Początkowo planowano zakończenie budowy na rok 1988, ale wykonawcom udało się przyspieszyć terminy oddania do użytku poszczególnych obiektów. I tak dwie hale warsztatowe już funkcjonują, choć roboty budowlano-montażowe i wyposażenie zakończono dopiero na koniec przyszłego roku. Warto dodać, że cała inwestycja realizowana jest własnym sumptem, jedynie przy pomocy podwykonawców.

O ROZMACHU tego przedsięwzięcia świadczą koszty — 80 mln złotych, biorąc pod uwagę ceny z 1979 roku. Bardzo zaawansowana jest także budowa budynku socjalnego, który ma być ukończony w 1986 roku. Ostatnia z przekazanych uczniom ZDZ ma być szkoła dla młodzieży i dorosłych.

Mówi prezes ZDZ w Szczecinie, Jan Osinski:

— Ośrodek stargardzki, podobnie jak i inne, wnosimy ze środków własnych. Zależy nam na jak najszybszym wykorzystaniu warsztatów, ponieważ be-

dzimy tam produkować prasy w liczbie kilkakrotnie większej niż dotychczas. Obecnie wytwarzamy ich 150, a planujemy osiągnąć 600. Ponadto przygotowujemy do produkcji kolejny, skomplikowany wyrób, wielozadaniową tokarnię. Zyski z tej produkcji posłużą nam do pokrycia kosztów unowocześniania innych obiektów w terenie. Jeśli zaś chodzi o kształcenie — teoretyczną i praktyczną naukę zawodu dająca pełne uprawnienia rozpoczniemy na szeroka skalę w kierunkach: krawiectwo (z myślą o kadraach dla „Luxpolu”) i ślusarstwo w specjalnościach: tokarz, spawacz, narzędziowiec, mechanik. Z chwilą przejścia do dyspozycji całego obiektu będziemy mieli możliwość kształcenia tutaj aż 10 tys. osób w szkole i na kursach zawodowych, podnoszących kwalifikacje do mistrza dyplomowanego włącznie.

Dobrą bazę szkoleniową zyskuje także Nowogard. W nowej hali o powierzchni 1600 m kw. produkowane są bardzo poszukiwane na rynku wiertarki stołowe. Od przyszłego roku ruszy tutaj produkcja wynalazku racjonalizatorskiego — czyszczarki do fabrycznych podłóg i posadzek. Wykonywać ją będą uczniowie szkoły zasadniczej i słuchacze kursów zawodowych. Warsztat będzie także świadczył usługi dla rolnictwa. Po oddaniu budynku socjalnego przez ekipy budowlane zaplanowano remont starej części administracyjnej nowogardzkiego ZDZ, w której znajdzie lokalizację nowa szkoła przeznaczona także dla nauki dorosłych. Dotych-

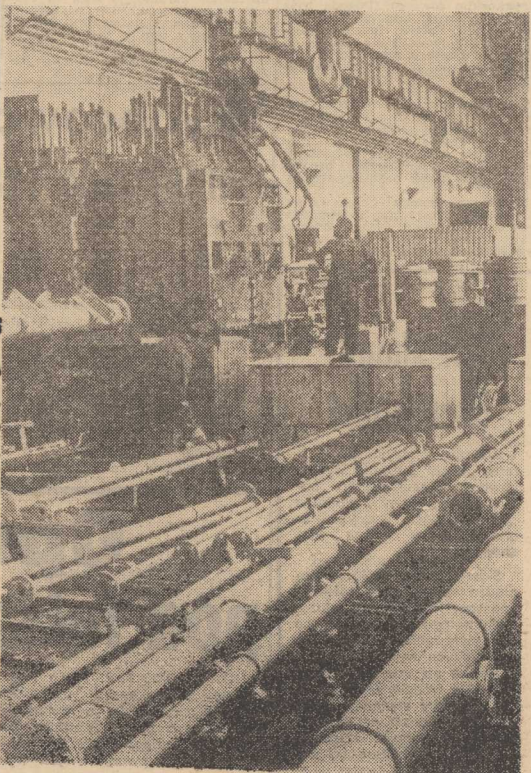
czas musieli oni korzystać z ośrodka w Goleniowie.

WRĄŻ z członkami Komisji Ekonomicznej KR ZDZ zwiedzili te nowo budowane obiekty. W orzekanych już do użytku halach uczniowie znaleźli dobre warunki do zajęć praktycznych które są przecież nieczym innym, jak wykonywaniem konkretnej, zleconej pracy. Przestrzeń dużo światła, dobre rozstawienie skomplikowanych maszyn, dobre zaplecze, czystość i porządek świadcza o rzetelnym podejściu szefostwa ZDZ do swoich zadań. Należy przy tym dodać, że zadan z tych ośrodków nie był ujęty w planach rozwojowych szkółnictwa zawodowego. Jest inicjatywą — odpowiada na hasło „50 szkół na 50-lecie Ziemi Szczecińskiej”.

MOWI i zastępca prezesa Zarządu Głównego ZDZ w Warszawie, Jerzy Partyka:

— Celem naszej wizyty w Szczecinie jest m.in. omówienie problematyki inwestycyjnej zakładów doskonalenia zawodowego, w kontekście przystającej liczby młodzieży. Nadechodzący wyz demograficzny zmusza nas do działań, które zapewnią sprawne przygotowywanie młodych do zawodu. Warto sobie przy tym uświadomić, że obecnie występuje w kraju deficyt aż 365 tys. wykwalifikowanych robotników. Doświadczenia szczecińskie są dla wielu innych ośrodków w Polsce dobrym przykładem myślenia perspektywicznego. Chodzi nam o to, najogólniej mówiąc, żeby nauka zawodu była jednocześnie materialnym wkładem gospodarczym, czyli innymi słowy — jak najmniej mówiąc, dużo pracy. Do tego potrzebna jest dobra baza, spełniająca obecne wymagania techniki. Właśnie m.in. w oparciu o szczeciński przykład chcemy wypracować swoisty model, podając wnioski pozwalające zaprogramować wykorzystanie naszych możliwości inwestycyjnych w planie rocznym i trzyletnim.

Piotr CXWIŃSKI



„Cegielski” na eksport

KONCZA się powoli urlopy i w zakładach „Cegielskiego” w Poznaniu zaczyna się normalny rytm pracy, chociaż okres letni też jej nie zakłócał. W Fabryce Silników Okeretowych niektóre brzołady pracują na dwie a nawet trzy zmiany. Planuje się tu sprzedać do końca roku ponad trzydzieści silników napędu głównego część w eksporcie bezpośrednim, a część zamontowana w budowanych w naszych stocznich statkach.

NA ZDJĘCIU: przygotowywanie poszczególnych elementów silnika do wysyłki. CAP — Zb. Staszyszyn

Zarzuty i odpowiedzi działacza Wczoraj i jutro Świnoujskiej „FAMY“

NIE BYŁO w Polsce gazety, która choćby w małym akapicie nie wykryła twórcom tegorocznego Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej FAMA błędów i uchybień organizatorskich. Pisali na ten temat dziennikarze dzienników i tygodników, począwszy od „ITD” poprzez „Ekran”, „Kobietę i Życie” a na „Nowym Medyku” i gazetach szczebiącach skończywszy (które bodaj najostrej usłownowały się do festiwalowych polknic). Czy w istocie wszystkie razy muszą spadać na szczebiącich działaczy, czy rzeczywiście powodem „balaaganu organizacyjnego” był tylko ich „brak doświadczeń” i zaangażowania? Takie bowiem sformułowania pałady, z którymi polemikę podjął się na naszych łamach zastępca dyrektora FAMY do spraw organizacyjnych, Wojciech Hawryszuk:

— Zanim porozmawiamy o zarzutach, proponuję podzielić pracę naszej ekipy na trzy elementy: zakwaterowanie i wyżywienie, sprzęt oraz dyscyplina i realizacja programowa. Ponadto przed dokonaniem analizy tych zagadnień trzeba powiedzieć o wymaganiach przedsięwzięcia, jakim była FAMA-84. Zaczynamy od imprez. Jak nigdy dotąd było ich 10 dniennie, a wzięto w nich udział ponad 1000 studentów artystów. Do tego należy doliczyć ok. 400-osobową grupę zorganizowanych obserwatorów festiwalu. Czołaś, od strony technicznej, realizowała tylko 120 młodych organizatorów, którzy mieli do spełnienia zadania wyliczone przeze mnie na początku wypowiedzi

Warto sobie przy tym uświadomić, że propozycje festiwalowe spełnione były przez 25 dni aż w 9 obiektach: w amfiteatrze, muszli koncertowej, klubach MDK, na estradzie na plaży i w kilku mniejszych salach — galeriach. Do dyspozycji mieliśmy tylko jeden komplet tzw. dużej aparatury i dwa małe, plus sprzęt uzupełniający. Już te liczby mówią same za siebie. Na domiar złego zawiody nas niektóre środowiska, jak choćby wrocławskie, mające dać aparaturę do Jazz Clubu...

W tym kontekście chcę zdyskontować wysuwane wobec nas zastrzeżenia. Po pierwsze — nikt na FAMIE nie chodził głodny i wszyscy znaleźli dach nad głową w godziwych warunkach. A mieliśmy z tym duże problemy, bo wam już w czasie imprezy niektórzy nasi żywicieli wycofywali się z adresami. Denerwowali się oczywiście, lecz co mogliśmy na to poradzić? Jedno jest pewne: pod tym względem udźwignęliśmy przyjeźny na siebie bogactwo. Teraz kwestia sprzętu: festiwal nie pociął tylko za aparaturę szczebiącą. Każda inna była wynajmowana, a czasem nawet musieliśmy płacić za wypożyczony sprzęt od zespołów

obecnych na FAMIE. Przeżyliśmy jedno wielkie „taniec dziur” i istną mekkę z aparaturą po mieście. W tych warunkach oferta ponad 200 imprez okazała się zbyt duża.
— Jck rozumiem, stąd wynika permanentne opóźnienia poszczególnych imprez dochodzące czasem do 1,5 godziny? Ale czy nie wzięliście pod uwagę tego, że nawet gdyby wszystkie działania FAMY rozpoczęły się punktualnie i tak posypałby się na was gromy za to, że odbywały się w tym samym czasie a widz się przecież nie rozdzieli...
— Zgadza się, lecz to już była sprawa ekipy programowej. Myśle, że chcieli dobrze, chcieli rozmachu i trochę „przedobrzyli”

— Wyjaśniliśmy sprawę sprzętu, zakwaterowania i wyżywienia. Pozostaje problem dyscypliny w realizacji przedsięwzięcia festiwalu. Zdarzały się zakłócenia z produkcyjnych powodów, bo ktoś np. zabrał klucz od sali, gdzie zlożony był sprzęt...
— Idealnym rozwiązaniem byłoby przydzielenie na każdą prezentację kierownika produkcji. Przy założeniu programowym, jakiego nas obowiązywało musieliśmy mieć mieść aż 200, co przecież było fizyczną niemożliwością. Wiele zalezało tutaj od postawy młodych artystów, którzy mogli dużo a nie zawsze rozumieli, lub nie zawsze chcieli rozumieć, że nie przyjechali na MIDEM. Nieliczni potrafili pomagać, inni — narezekali. W przyszłości będziemy jednak dążyć do przydzielenia kierowników produkcji, którzy będą potrafili wysekkwować należyte podejście do uczestnictwa w festiwalu. Jednym z nielicznych koncertów, muszę to niestety przyznać, który rozpoczął się punktualnie było widowisko muzyczno-wokalne pt. „Lustro”, które wyreżyserował Jerzy Zoń. Za spóźnieniem się na próby wysłał on kilka osób do domów. Okazuje się, że i takie rozwiązania, takie radykalne środki są czasem potrzebne...

— Festiwal zatracił swój charakter twórczy, był prezentacją dorobku, nie zawsze środowiska akademickiego...
— To, że występował na FAMIE profesjonalisci ma swoje złe, jak i dobre strony. Sprawa do dyskusji, ale zgadzam się, że za nikt twórczy nurel FAMY. Odpowiedź jest prosta: nie było czasu przy tak przeladowanym programie...
— ...nie było klubu, gdzie młodzi artyści mogliby podyskutować, bo do sali w MDK która miała spełniać tę funkcję można mieść dziesiątki zastrzeżeń.
— Obiekt ten przejeźliśmy na użytek festiwalu podczas trwania remontu. Nie było nawet wody, żeby móc umyć szklanki po herbach czy kawie. Mogliśmy więc tylko zaoferować daważoną w skrzynkach pepsi. Pewnie, nikt nie chce pić z butelki, choćby na wet siedział w najładniej wyposażonym pomieszczeniu. Nie było

popielniczka, bo w czym mieliśmy je wypluć? Remont był obcy to miał być zakończony przed rozpoczęciem FAMY, dostarczyli nam nawet wykonawcom niektóre brakujące materiały. Wykorzystali je gdzie indziej a my musieliśmy im prowizować...
— Uczestnicy festiwalu mieli świadomość niewykrzystania ich obecności...
— Programiści przygotowali program ramowy i jkich by nie miało zastrzeżeń program ten był realizowany. Nikt natomiast z artystów poza udziałem się po kłach i poza nielicznymi wyjątkami nie przyszedł do szefa programowego i nie powiedział: ja chcę coś zrobić dodatkowo, mam taką propozycję... Przeciwnie, niektórych nawet trzeba było prosić o wysyłkę...
— Tworzą się legendy o zarabianiu przez młodych artystów na FAMIE dużych pieniędzy...
— Istotnie, to legendy. Członkowie poszczególnych zespołów za 2-3 prezentacje zarabiali łącznie po 6 tys. na osobę. To są duże pieniądze?

— A koszt festiwalu — 28 milionów złotych, to dużo czy mało?
— Zależy, jak do tego podejść. Suma wydaje się niebagatelną, ale biorąc pod uwagę koszty innych krajowych festiwali, które przecież trwają znacznie krócej niż FAMA, zważywszy, że płacimy za wszystko — kwatery, namioty, stołki, sprzęt, wynajem wszystkich obiektów itd., itp., to wykładujemy się chyba dobrym zagospodarowaniem powierzonych nam funduszy. Ponadto niektóre koncerty przyniosły spore zyski, lecz przecież nie chodzi tu o zyski ma terianie a o pozamateriałowe; dziś każdy już chyba rozumie, czym stała się FAMA dla narodowej kultury, widząc na scenach i estradach liderów naszej rozrywki wszelkich rodzajów, którzy właśnie w Świnoujściu stawiali swoje pierwsze kroki.
— ...ale o sukcesach nowej ekipy festiwalu trudno jeszcze mówić...
— Sukcesy poprzednich FAM przyszedł dopiero po 5 latach jej istnienia. Tymczasem nastąpiła 6-letnia przerwa, która nie wysła nam na dobre. Musimy odbudować autorytet imprezy, jej znaczenie i ekipę organizacyjno-twórczą. Musimy ponadto stworzyć własną bazę lokalową i socjalną, za którą nie będziemy płacić (koszty zmalały wtedy o ok. jedną trzecią), a która będzie dawała studentom całego kraju korzyści przez okrągły rok. Mamy już stosowne plany, z których pewne przedsięwzięcia spotkały się z aprobatą tak władz lokalnych jak i centralnych. Zdejmy sobie sprawę z niedociągnięć tegorocznej FAMY, ale rozumiejąc je, chcemy uniknąć podobnych nieprawyłości w latach przyszłych. Skoro festiwal ma być rzeczywistością wyzylkową ruchu kulturalnego środowisk akademickich kraju.
— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Piotr CYWIŃSKI



Przełożyła Zofia Zinserling

7

Drobny, podstarzały dżentelmen, który się ukazał na prugu, był tak typowym doradcą prawnym rodziny, że osobowość jego istotnie nieczyniła się nie wyróżniała poza wielką dobrocią serca i słabością do pastylek mięciutkich.

— Mam nadzieję, że panu nie przeszkadzam.
— Wielkie nieba, skądże znowu. Zawsze cieszy mnie pański widok. Bunter, kieliszek dla pana Murblesa. Bardzom rad, że się pan pokazał. Cockburn z roku osiemdziesiątego zawsze lepiej smakuje w kompanii... to znaczy w kompanii o wyrobionym podniebieniu. Znałem kiedyś gościa, który spaskudził porto cygarem indyjskim. Nikt go więcej nie zapraszał. Osiem miesięcy później odebrał sobie życie. Nie twierdząc, że dlatego. Ale musiał złe skończyć, co?

— Wasza lordowska moc nie przeraża — odrzekł pan Murbles z powagą. — Widywałem wielu ludzi skazywanych na szubienicę za zbrodnie, które łatwiej mógłbym wybażyć. Dziękuję, Bunter, dziękuję. Mam nadzieję, że nieźle się czujecie.

— Zdrowie dopisuje mi na sto dwa, proszę łaskawego pana.

— To dobrze. Zajmowałeś się ostatnio fotografią?
— Troszeczkę, proszę pana. Ale tylko z gatunku ilustracyjnej, jeśli wolno mi ją tak nazwać. Materiału kryminalistycznego, proszę pana, jest ostatnio rozpacziwie mało.

— Może pan Murbles coś nam przyniósł — podsunął Wimsey.

— Nie — odparł pan Murbles podnosząc kieliszek do nosa i delikatnie poruszając trankiem, żeby wywołik eter. — Nie, to się właściwie nie da powiedzieć. Nie będę ukrywał, że przyszedłem w nadziei wykorzystania nabytych przez pana nawyków obserwacji i dedukcji, lecz się obawiam... to znaczy, mam nadzieję... w rzeczy samej jestem przekonany... że nie chodzi o nic niepożądanego. Sprawa polega na tym — podjął, kiedy drzwi się za Bunterem zamknęły — iż w związku z smutną śmiercią generała Fentimana w klubie Bellona, której, jak rozumiem, pan był świadkiem, wyłonila się duża kwestia.

— Jeśli pan tak rozumie — odrzekł tajemniczo jego lordowska moc — to rozumie pan znacznie więcej niż ja. Nie jestem świadkiem samej śmierci... — byłem świadkiem stwierdzenia, że nastąpiła, a to duża różnica.

8

— Ale jak duża? — podchwycił pan Murbles skwapliwie. — Właśnie tego próbuje się dowiedzieć.

— To dowodzi pańskiej ogromnej dociekliwości — skomentował Wimsey. — Chyba byłoby lepiej — uniósł kieliszek i przechylił go w zadumie, patrząc, jak wino cienkimi, niby kwiatowymi platkami spływa od krawędzi ku nożce — gdyby mi pan powiedział, co pan właściwie chce wiedzieć... i dlaczego. Jestem przecież... członkiem klubu... głównie dzięki koneksjom rodzinnym, jak sądzę... ale tak to już jest.

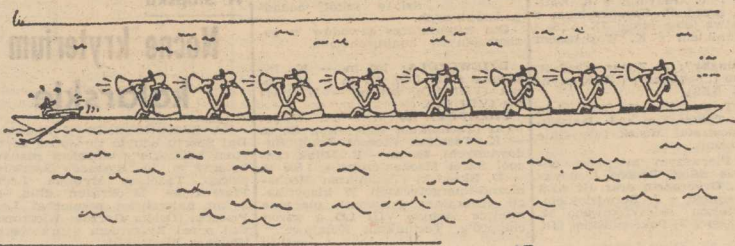
Pan Murbles obrzucił go bystrym spojrzeniem, lecz uwagę Wimseya jak gdyby pochłaniał trunkiem.

— Owszem — rzekł doradca prawny. — Proszę bardzo. Fakty są takie. General Fentiman miał, jak panu wiadomo, siostrę imieniem Felicity, o dwanaście lat od niego młodszą. Była bardzo piękną i bardzo samowolną dziewczyną i powinna byłaby zrobić znakomitą partię, gdyby nie to, że Fentimanowie mimo świetnego pochodzenia bynajmniej nie grzeszyli zamożnością. Jak zwykle w owym okresie rodzina przeznaczyła wszystkie posiadane pieniądze na wykształcenie chłopca, zakup patentu oficjerskiego w doborowym pułku i umożliwienie mu życia w wojsku na odpowiednim poziomie. W rezultacie nie pozostało już nic na posag dla Felicity, co sześćdziesiąt lat temu było dla młodej kobiety zgola katastrofale.

No cóż, Felicity miała dość tego ciągania po wizerkach w pocerowanych muslinach i rękawiczkach oddawanych do pralni — i burzyła się przeciw ustawicznemu planom matrymonialnym matki. Pewien okropny, zgrzybiały wiechtrabia, zżarty chorobami i hulankami, z rozkoszą podreptałby do ołtarza z przystojną osiemnastolatką i rzec muszę z przykrością, że rodzice panielki ze wszystkich sił starali się ją nakłonić do przyjęcia tych sromotnych oświadczeń. Zareczył podano już do wiadomości publicznej i wyznaczono datę ślubu, gdy wtem pewnego rana, ku nieopisanemu zgrozie rodziny, Felicity spokojnie poinformowała swych najbliższych, że wyszła przed śniadaniem i rzeczywiście poślubiła, jak najnieprzytocniej potajemnie i w pośpiechu, człowieka w sile wieku, bardzo uczciwego i szalenie bogatego — aż strach powiedzieć — dobrze prosperującego fabrykanta nazwiskiem Dormer. To z guzikami — z papier mache czy czegoś takiego, z patentowaną niezniszczalną osłką — rzeczą tak odrażającą, związała się owa uparta osobka z epoki wiktoriańskiej.

Naturalnie wybuchł okropny skandal i rodzice czynili wszystko, by unieważnić małżeństwo, jako że Felicity była niepełnoletnia. Ona jednak dość skutecznie pokrzyżowała ich plany uciekając ze swej sypialni — wstyd powiedzieć, złączając najwzyczajniej po drzewie w ogrodzie od tyłu domu, w kryjówce i tak dalej — i zbiegła wraz z mężem. Po czym, widząc, że stała się rzeczą najgorszą — Dormer, prawdziwy człowiek czynu, niezwłocznie uczynił młodą małżonkę brzemienną — starsi państwo zrobili dobrą minę do złej gry we wspianym stylu wiktoriańskim.

(cdn)



Trudno w to uwierzyć...

J. Biernat pozostanie w Legii?



WOBEK kłopotów, jak ma (ostatnio) Pogoń ze skompletowaniem II linii, kibice coraz częściej napomykają w rozmowach o Jarostawie Biernacie, który w okresie odbywania służby wojskowej gra w Legii, pozostając nadal zawodnikiem morską klubu. W tej chwili oczywście powrócił jego nie jest realny i w obecnym sezonie nie może on zasilić barw Pogoni. Po miesiącu krąży jednak pogłoska jakoby morski klub zamierzał zrezygnować z tego piłkarza i wcześniej porozumieć się w sprawie z Legią. Mamy nadzieję, że wiadomość tę MKS Pogoń zdemontuje... (19)

Zakończył się stargardzki RTN

Zwycięstwo SPBO

W STARGARDZIE zakończył się X Rekreacyjny Turniej Najlepszych, w którym uczestniczyli ekipy tamtejszych przedsiębiorstw i instytucji. Rywalizowano w 13 konkurencjach. W końcowej klasyfikacji generalnej zwyciężyła reprezentacja Stargardzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego - 72 pkt. przed Rej. 80 - 77 pkt., Gosp. Kom. i Mieszkalnowej - 71 pkt., Zakładami Naprawczymi Taboru Kolejowego - 59 pkt., Okręgowym Zakładem Transportu i Maszyn Drogowych - 58 pkt., Zakł. Motylownia PKP - 49 pkt. 1. Oddziałem Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP - 47 pkt. (18)

W Duisburgu

E. Wrzosek druga

Z UDZIAŁEM 1600 zawodników i zawodniczek w Duisburgu został rozegrany III międzynarodowy bieg maratoński, bardzo dobrze spisało się dwoje reprezentacji Polski. Od startu do mety prowadził Wiesław Dübriel (Górnik Brzeszcze), zwycięzając z przewagą ponad 4 minut nad drugim zawodnikiem. Czas Polaka 2:18.06. Natomiast dwu-pozycje wśród pań wywalczyła zawodniczka Pomorza Stargard - Ewa Wrzosek, która maratoński dystans zakończyła z wynikiem 2:48.30. (16)

Pilka ręczna

Kusy - VIII LO zwycięża

W HALLI przy ul. Narutowicza rozegrano spotkanie w pilce ręcznej chłopców w ramach mistrzostw Polski w kategorii juniorów i juniorów młodszych. W pierwszej rundzie pokonał Piłkarz Kusy VIII LO zawodniczek Posenanie Poznań 29:21 (14:10). W tym meczu R. Wrocławski zdobył 8 bramek, a jego koleżkę z klubowej drużyny Kusego D. Burka - 7. Natomiast w kategorii juniorów młodszych Kusy-VIII LO zwyciężył Posenanie 22:19 (14:10). W tym spotkaniu najlepiej zaprezentował się Krzysztof A. Zakrzewski (6 bramek). (16)

Kurs instruktorów la

WOJEWÓDZKA Federacja Sportu organizuje kurs dla osób, pragnących zostać instruktorami lekkiej atletyki. Zdjęcia przyjmuje Wydział Szkolenia WFS przy ul. "Kłackiej" 55 tel. 388-83. Można też zająć się pod numerem telefonu 897-67.

Na regatach w Choszcznie

Udany start kajakarzy Czarnych

NA międzynarodowych regatach kajakowych w Choszcznie, w których uczestniczyło ponad 500 zawodników i zawodniczek z 27 klubów bardzo dobrze spisała się ekipa szceciński Czarnych. Wśród juniorów młodszych zajęła ona I miejsce, a w kategorii juniorów - V, co i w punktacjach ogólnej imprezy dało jej III lokatę. Po mistrzostwach Polski juniorów i OSM była to najściszej obsadzona młodzieżowa impreza kajakowa w kraju. Uczestniczyli w niej także reprezentacja Wiskordu, która zajęła

Rozmowa z wiceprzewodniczącym GKKFiS Adamem Izydorczykiem

Trzeba zakończyć rozpoczęte inwestycje

W SOBOTĘ na terenie województwa szczecińskiego przebywał wiceprzewodniczący GKKFiS ADAM IZYDORCZYK. Uczestniczył w otwarciu III Ogólnopolskiej Spartakiady Sportów Obronnych, a także wywiał obiekty sportowe w Szczecinie i Stargardzie. Najbardziej interesował się postępem prac przy budowie krytego toru kolarskiego w naszym mieście, stadionu w Stargardzie, na którym niedawno położono sztuczne tworzywo oraz obiektami Pogoni.

POBYT wicezefera resortu odpowiedzialnego za inwestycje sportowe rozi nadzieje na nowe obiekty, albo też świadczy o poważnych niedociągnięciach w tej mierze. Z taką myślą poprosiliśmy Adama Izydorczyka o scharakteryzowanie stanu na szych obiektów sportowych na tej podobnych inwestycji w kraju.

- Na potrzeby i możliwości szcecińskiego sportu ilość sal i hal treningowych jest chyba wystarczająca, wliczając w to inwestycje, które właściwie są na ukończeniu. Brakuje jednak w mieście znaczącego obiektu o charakterze widowiskowym, który spełniałby zadania wielofunkcyjne oraz krytych basenów pływackich. Za to inne urzędy mia jak np. pierwszy w Polsce kryty tor kolarski, którego budowę i szybkim wykonaniem jesteśmy bardzo zainteresowani, a także tor regatowy na Dziekwoliczu, będą należały do najlepszych w kraju.

- Panie przewodniczący, torowcy Gryfa bez toru kolarskiego są już od wielu lat najlepszymi w kraju. Podobnie było z pływakami Sialu Stoczna. Nie sądzi pan, że to jakaś nieproporcjonalność?

- Zdarzają się takie anomalie w sporcie, choć nie powinno ich być. Wynik sportowy jest rezultatem pracy na właściwych urządzeniach przeznaczonych na trening. W naszych zamierzeniach inwestycyjnych rozkładamy tak środki, żeby dla wszystkich starczyło. Bardzo nam zależy na szybkim zakończeniu budowy toru kolarskiego. W tym celu zabezpieczyliśmy finanse, są też materiały. To co dziś zobaczycie nie napawa optymizmem. W najlepszym razie inwestycja może być oddana dopiero w przyszłym roku. Budowa opóźnia się i to nas martwi - widocznie są w Szczecinie kłopoty z wykonawstwem.

- A inne obiekty?
- Z puli centralnej przeznaczonej ok. 60 mln na modernizację stadionu lekkoatletycznego w Stargardzie i budowę hali sportowej w tym mieście. Na te inwestycje należy wysygnąć sumę 230 mln zł. Najważniejsze jest jednak to, by zakończyć budowy już rozpoczęte, a takich jest w województwie szczecińskim sporo, później zaś można myśleć o rozpoczęciu nowych.

- Co pan sądzi o społecznej inicjatywie budowy w Szczecinie Centrum Sportu, o którym

rozmawialiśmy ostatnio?
- Znam sprawę i jestem mocno podziwiony dla społecznej inicjatywy szczecińskich działaczy sportowych. Gdybym miał zapewnić, że już w tym lub przyszłym roku wybudujemy halę widowiskową, wystawiałbym

obietnicę bez pokrycia. Stałabym problem jasno - najpierw dokonamy zaczęte inwestycje, a potem przystąpimy do budowy Centrum Sportowego z 50-metrowym basenem i halą widowiskową.
Nie znaczy to, że Społeczny Komitet Budowy jest organem niepotrzebnym. W sporcie w większości przypadków operujemy się na działalności społecznikowskiej i to jest nasz największy atut. Poza tym trzeba się już dziś przygotować do podjęcia tego zadania.
- Dziękujemy za rozmowę. Pa



Startują jachty balastowe.

2 medale pozostaną w Szczecinie

MP „Solingów“ - bez rewelacji

W TRZEBIEŻY na Zalewie Szczecińskim rozegrano mistrzostwo Polski w olimpijskiej klasie „Soling”. Jak już informowaliśmy, w regatach startowały trzy czolowe załogi NRD, z Berlina i Rostocku. One też w ostatecznej klasyfikacji zajęły 3 pierwsze miejsca. Natomiast mistrzostwo Polski wywalczyła załoga „Pogoni” w składzie: J. Olszewski, R. Chybiński i J. Kwiciniński. Srebrny medal MP pozostał także w Szczecinie, a zdobył go zęglarz z naszego miasta, M. Gołkiewicz. Zawodnika przyjął bożanant klubu, tel. 61-36-93.

Mistrzostwa jeszcze raz potwierdziły stagnację w tej klasie związaną z ni. z brakiem drogiego zagranicznego sprzętu.

Regaty Przyjaźni

NA Jeziorze Dabekim rozegrano natomiast tradycyjne Regaty Przyjaźni, organizowane przez JK AZS. W zmiennym aucie, a nawet padałom deszczu zwyciężyli: „Optymist” - P. Gałdźński i z ta samą liczbą punktów M. Gołkiewicz, a przed T. Wierneckim (wszystkie „Szkuner” Myślubórz). „Cadet” - T. Gedymin z S. Kall-towskim przed P. Grabieczykiem z M. Drzastwą (obie załogi JK AZS) i M. Wakuńnikiem z K. Woźniakiem (Pogon).

„OK Dinghy”: J. Zimer przed R. Tobolskim („Szkuner”) i R. Kuczyńskim (JK AZS). „420”: T. Pyltik z K. Skumiałem przed G. Tobińskim z J. Jankowskim i siostrami Misiek (wszystkie załogi Pogoni). „470”: Pierwszym miejscem podzieliły się załogi Poznań J. Banaś z R. Gryczanem oraz JK AZS M. Swistelnicki z J. Borodzinem. Na 3 miejscu sklasyfikowano M. Karpińskiego z J. Pokropińskim (JK AZS).

„Finn”: M. Muzykiewicz przed J. Szadkowskim i R. Siliukiem (wszystkie Pogon). „Deska”: E. Szłaba (JK AZS) przed T. Jachymkiem (JK AZS) i z ta samą liczbą punktów T. Baranowskiem (Pogon).
W punktacji łącznej zwyciężył zespół Pogoni 213 pkt. przed JK AZS - 198 pkt. i „Szkunerm” Myślubórz - 123 pkt.

„Omegi” na start

W NADCHODZĄCĄ sobotę i niedzielę zjadzie KS Sialu Stoczna organizacja regaty turystyczne dla „Omegi” o pułkar im. Czestawa Gołkiewicza. Zakośzenia przyjmuje bożanant klubu, tel. 61-36-93.

Egzamin na st. j.

JK LOK organizuje w nadchodzącą niedzielę 30 bm. o godz. 17 egzamin praktyczny na stopień sternika jachtowego. Wszyscy chętni z wymaganym kompletem dokumentów mogą się zgłosić przed egzaminem na przystani.

Szkolna liga biegowa

NA stadionie Szkolnego Związku Sportowego przeprowadzona została pierwsza runda zawodów lekkoatletycznych w ramach ligi biegowej dla młodzieży szkół ponadpodstawowych. Oto triumfatorzy zawodów w poszczególnych konkurencjach.
DZIEWCZĘTA: 100 m - K. Piłkiewicz (VIII LO), 400 m - M. Kołak (VIII LO), 800 m - M. Hafsa (VIII LO).
CHŁOPCY: 100 m - A. Wierzbicki (Technikum Kolejowe), 400 m - K. Tomczak (Zespół Szkół Podstawowych), 800 m - R. Mitak (Zespół Szkół Mechanicznych), 1500 m - D. Skłodzki (Technikum Mechanizacji Energetycznej). W klasyfikacji generalnej zwyciężał, pierwsze miejsce zdobył VIII LO a wśród chłopców, Technikum Kolejowe.

DZIEWCZĘTA: 100 m - K. Piłkiewicz (VIII LO), 400 m - M. Kołak (VIII LO), 800 m - M. Hafsa (VIII LO).
CHŁOPCY: 100 m - A. Wierzbicki (Technikum Kolejowe), 400 m - K. Tomczak (Zespół Szkół Podstawowych), 800 m - R. Mitak (Zespół Szkół Mechanicznych), 1500 m - D. Skłodzki (Technikum Mechanizacji Energetycznej). W klasyfikacji generalnej zwyciężał, pierwsze miejsce zdobył VIII LO a wśród chłopców, Technikum Kolejowe.

Oni poprowadzą spotkanie

Pogon - FC Koeln

Fińskie trio

ZNANE są już nazwiska trzech fińskich arbitrów, którzy 3 października poprowadzą w Szczecinie mecz z cyklu rozgrywek o Puchar UEFA Pogon - FC Koeln. Będą to: jako główny - Arto Ravander i jako liniowi: Kaj Natri i Eero Aho. (19)

Będą na meczu rewanżowym

Kibice z Kolonii

DRUZYNA FC Koeln przyjedzie na rewanżowy mecz z Pogonią i paździrnika i zamieszka w „Redzie”. Piłkarze z Kolonii dopinogwać będzie na szcecińskim stadionie grono ich własnych kibiców. Aktualnie w „Sports-Touriscie” zaawizowany jest przyjazd ich 100-osobowej grupy. Liczba ta może jeszcze ulec zwiększeniu. Na mecz wybiorą się na pewno także uczestnicy grup turystycznych z RfN, przebywający w tym czasie w naszym mieście. (19)

Wioslarstwo

Dwie „dwójki” na najwyższym podium

W BYDGOSZCZY odbyły się festiwalne regaty wiosłarskie młodzieżowe. Dwa zwycięstwa odniosły osady szcecińskie. Wśród juniorek młodzieżowych w dwóch podwójnych triumfowały: Beata Zientak i Wioletta Biłkowska z Czarnych, a wśród juniorów młodszych w dwóch bez sternika: Paweł Balciewicz i Grzegorz Nowicki z AZS Szczecin. (18)

Proszę o głos

Stadion Czarnych dla rekreacji!

OSTATNIO Wszczęta redakcja porturyła bardzo istotny temat - sprawa obiektów sportowych, które są w dewastacji... Chodzi tu szczególnie o boisko KS Czarni w Szczecinie.

Właśnie w sobotę (15.09) miałem okazję sam na własne oczy przekonać się o jego stanie faktycznym. Mój zakład pracy z okazji Dnia Budowlanych rozgrywał tam mecz piłki nożnej o randze międzynarodowej z drużyną z Rostocku.
Choć Dłża Polska jest dość wzdłedna to otoczenie jej jest godne pozasowania... Jest brud! Plot i bieżnia wymagają naprawy. Zapoczątko organizatorzy tego widowiska mocno się rumieni! Ale czy taki stan rzeczy musi być?

Nadal gospodarzem obiektu są spoldzielcy. Pytam ich czy tak duzo, ze ich nie stać wyznosza koszty zgrabienia i zamienia terenu? Co zrobić, żeby ten obiekt nie został zapisany na straty? Wydaje mi się, że istniejący byłoby żeby tym stadionem zajęła się Międzynarodowa Liga Piłki Nożnej w Szczecinie!

W RAMACH prac społecznych czy in. przydzielony obiekt przy ulicy Szopena mógłby zostać odrestaurowany i przez duzcie jeszcze lata służyć społeczeństwu szcecińskiemu...

Patniełajm, że nawiazano kontakt w ramach lig zakladowych z drużynami NRD i są zaleśne plany rozwiniccia kontaktów z innymi brafami krajami. Wiece dlaczego dopuszczamy do dewastacji pięknego stadionu Czarnych?

To za nasze pieniadze buduje się i utrzymuje obiekty sportowe. Nie pozwolmy wiece znarnowac nasze go wspólnego dobytku sportowego.
W.K.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Nocne kryterium kolarskie

NA ZAKOŃCZENIE X Szóstki Dni Sportu odbyło się nocne kryterium kolarskie z udziałem znanych kolarzy m. in. Byszarda Szurtowskiego, Tadeusza Mytnika, Lecha Piaseckiego, 18 okrażeń dług, po 3 km najsztyblej, przejechał Lech Piasecki (Orleta Gorzów, wrocławski) przed Ryszardem Szurtowskim (Polonez Warszawa).

W Szupsku
Nocne kryterium kolarskie
NA ZAKOŃCZENIE X Szóstki Dni Sportu odbyło się nocne kryterium kolarskie z udziałem znanych kolarzy m. in. Byszarda Szurtowskiego, Tadeusza Mytnika, Lecha Piaseckiego, 18 okrażeń dług, po 3 km najsztyblej, przejechał Lech Piasecki (Orleta Gorzów, wrocławski) przed Ryszardem Szurtowskim (Polonez Warszawa).

- Nowe – na prawobrzeżu
- Sukcesy w konkursach krajowych

Działka — marzenie tysięcy

OCZYWISTA TO PRAWDA, że działka jest nieocenioną rzeczą dla zdrowia, a i kiepski, jako że plony z własnego ogródka pozwalają w znacznym stopniu ograniczyć wydatki na owoce i warzywa. Trzeba też podkreślić, iż z możliwości wypoczynku w otoczeniu zadbanej zieleni korzystają nie tylko bezpośredni użytkownicy działek i ich rodziny, ale także mieszkańcy pobliskich osiedli, ponieważ większość ogrodów ma charakter otwarty.

I jeszcze jeden sukces, w ogólnopolskim konkursie Kronik POD drugie miejsce przyniosło POD „Santocka” ze Szczecina. Kronikę tego — jednego z najstarszych w naszym mieście — ogrodu opisał dziennikarz Jerzy Kosior. Funkcję prezesa Zarządu POD „Santocka” pełni natomiast nieopisane w konkursie (już trzaskia kadencie) od 33 lat pan Henryk Roszkowski. Rzecz bardzo spotykana w historii nie tylko szczecińskich działek. (mz)

Komunikat WPEC

Nareszcie zaczynają grać!

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej informuje, że zgodnie z decyzją wojewody szczecińskiego, w dniu 26 bm. przystępuje do uruchomienia ogrzewania mieszkań w Szczecinie i województwie.

Rozruch urządzeń ciepłowniczych potrwa 5 dni. W tym okresie mogą nastąpić zakłócenia w dostawie ciepłej wody i w ogrzewaniu. Spowodowane to będzie odpowietrzaniem i regulacją sieci ciepłowniczej oraz węzłów w poszczególnych budynkach. Dlatego WPEC prosi o niezgłaszanie w tym terminie reklamacji o braku ciepłej wody i niedogranych mieszkań. Po tym okresie natomiast wszelkie niedogrzania należy zgłaszać do właściwej administracji budynków, a przeciwi grzejników i sieci ciepłowniczej — bezpośrednio do pogotowia ciepłowniczego (tel. 993).

Jednocześnie przedsiębiorstwo zwraca się do swoich pracowników sezonowych oraz wszystkich chętnych posiadających uprawnienia do zgłaszania się w WPEC (zakłady eksploatacyjne) celem podjęcia pracy w kotłowniach osiedlowych i lokalnych.

Kasztanowce w niebezpieczeństwie

CO ROKU jesienią, gdy dotrze kasylny, bledne te drzewa znajdujące się w niebezpieczeństwie. Dzielnicy przegrana nabierają jak niewieleślniczych, brązowych owoców przeca kamieniami i kłami w gacie drzew by stracił kasty. Przy okazji niejako owe kasty (a bywa że i grubsze konary starszych drzew) zostają połamane. No cóż, dzieci, biegają beztrosko — powie ten i ów posiadacz. Ciężko jednak, że po cieplech nie są odpowiednio pouczone przez rodziców o konieczności szanowania zieleni, a ponadto opiekunowie nie tylko nie straszą dzieci niszczenia drzewa, lecz nieraz pomagali im w tym. Kto nie wierzy, niech sprawdzi np. w parku Ziemskiego — można tam co dzień spotkać dorosłych sekundujących dzieciom stracającym owoce z kastyńców. (su)

OBECHÓDZONE we wrześniu w całym kraju Dni Działkowiec są dobrą okazją do poświęcenia kilku słów sprawom pracowniczym ogrodów działkowych, zwłaszcza że zainteresowanie nimi jest naprawdę ogromne. W Zarządzie Wojewódzkim Polskiego Związku Działkowców liczbę podań o przyznanie działki (indywidualnych i zbiorowych od zakładów pracy) ocenia się na 6 tysięcy. Liczba ta — w związku z zagospodarowaniem nowych terenów — zaczyna się ostatnio zmniejszać.

Mamy w Szczecinie 21 tysięcy działek. W stosunku do liczby mieszkańców plasuje to nasze miasto na trzecim miejscu w kraju (po Katowicach i Wąbrzychu). Nowe ogrody powstają teraz przy Szosie Polskiej i ul. Nehringa. Przybędzie tu w sumie 2400 działek podzielonych na kilka sektorów. Problemem jest jednak to, że część z nich ma lokalizację czasową (do 1995 roku), najwięcej chętnych zaś jest na działki o stałej lokalizacji. Do końca roku władze miasta mają wydać wiążącą opinię co do tego, które z nich można będzie użytkować na stałe, a które tylko czasowo. Pełna jasność w tej sprawie wypłynie zapewne na przyspieszenie zagospodarowywania terenu.

Najwięcej ogrodów przybędzie w prawobrzeżnych dzielnicach miasta — w Ploni, Podjuchach i Dąbju — oczywiście z myślą o mieszkańcach nowych osiedli: Słonecznego, Bukowego oraz Majowego.

LOKALIZACJA ogrodu ma dla przyszłego użytkownika ogromne znaczenie. Oczywiście to sprawa, że każdy chciałby działkę mieć blisko domu. Dlatego też podania od mieszkańców centrum miasta dotychczasowe przy ul. Poludniowej (za osiedle Reda) są właśnie rozpracowywane pod kątem budownictwa jednorodzinnego i ogrodów działkowych. A że blisko jest do nich od końcowych przystanków linii autobusowej 50 — wielu szczecińców ma pewno zainteresowanie się możliwością urządzenia tam działki.

POMIEDZY WSKAZÓWK o perspektywach rozwoju pracowniczych ogrodów działkowych należy pochwalnie wskazać udziałowców za sukcesy w ogólnokrajowych konkursach. Oto we współwłodnictwie na najkrajowy nielszy ogród — 14 miejsce (na 6

minut przed rozpoczęciem konkursu przyznano POD „Santocka” ze Szczecina. Kronikę tego — jednego z najstarszych w naszym mieście — ogrodu opisał dziennikarz Jerzy Kosior. Funkcję prezesa Zarządu POD „Santocka” pełni natomiast nieopisane w konkursie (już trzaskia kadencie) od 33 lat pan Henryk Roszkowski. Rzecz bardzo spotykana w historii nie tylko szczecińskich działek. (mz)



JESIEN idzie przez... skle powe wystawy. Foto: Z. Jodkowski

300 agregatów — uszkodzonych

SKLEPY spożywcze mają sporo kłopotów z urządzeniami chłodniczymi. Z tego powodu m.in. przeduła się otwarcie „Brojlera” przy ul. Jagiellońskiej. Jak obliczono — 300 agregatów chłodniczych w placówkach PSS „Społem” jest niesprawnych. Siaba jakoś sprzetu czy... służb technicznych? (d)

Komunikat

URZĄD MIEJSKI w Szczecinie przetożwał w okresie od dnia 1 października do 30 października 1984 r. rejestracje meżczyzn urodzonych w roku 1965a polozona z przedladem lekarskim) w lokalach przy ul. Willowej 10 oraz ul. Malczewskiego 3 b w OADM nr 5 w godzinach od 9 do 14. Obowiazkowy rejestracji podlegaia wszyscy meżczyzni urodzeni w 1966 r. obywatele polscy zamieszkiujacy na stale lub czasowo ponad 2 miesiace na terenie Szczecina. Obowiazkowy rejestracji podlegaia winni posiadac dokumenty stwierdzajace tozsamosc oraz formularz ewidencyjny dostarczony przez organ przeprowadzajacy rejestracje. Szczegolowy informacy w sprawie rejestracji udzieli wydzial Spooleczno-Administracyjny Urzedu Miejskiego w Szczecinie, ul. Dzierzynskiego 1, pokoi 25, tel. 24-14-29. Nieotrzymanie wezwania imienne-go nie zwalnia przedobowiazkowego obowiazku zgloszenia sie do rejestracji.

Milicja drogowa prosi świadków

10 SIERNIA o godz. 15.25 na al. Piastów w zbliegu z ul. Ku Sliczu zdazajacy w kierunku Pomorzanki kierowca „Volkswagen-Gol!” koloru pomaranzczowego, rejestracji szczecińskiej, przewozacy dwie kobiety na wyznaczonym przejsciu przez jezdnie potracil splaszajacego na chodniku od strony torowiska podchorazego LW/P, ktory wskutek dotychczasnych obrazen zmarl kilka dni pozniej w szpitalu. Milicja drogowa prosi swiadkow wydarzenia o zgloszenie sie w RUSW przy ul. Kaszubskiej 35 pok. 13 tel. 307-346 w godz. 8-16.

Wyjašnjamy

20 BM w rubryce „Z redakcyjnej poczty” zamiescilismy list Czytelnicy, ktora pozostawila nam takosowce (pomaranzczowy Wartburg) o zapamiatanych numerach bocnych (tylko 9.6) sklorzany plaszczy. Jak sie okazalo, takosowkary dal obowiazanie w naszej gazecie o znalonozi zrubie, ktora autorka listu odebrala nie zawiadamiajac o tym redakcji. Drukujacy tej sklorze wyrazadizny nieswiadomie Krawczy Kierowcy Wartburga, za serdecznie so przeprasamy.

Kronika wypadków

DZIS okoio godz. 1.25 na ul. Unistawly w blizni nie znanych okoloznozcich wydrad z okna II pietra 21-letni Krzysztof S. Jak wynika z informacyi pogotowia, mlody mezczyzna byl pod dzialaniem alkoholu. Lekary sklorowad do szpitala do kliniki PAM na Pomorzankach. W JEDNYM z mieszkan na Swierczowie popelnil samobowstwo zafwajajac wieksza ilosc srodkow nasennych 28-letni mezczyzna. Z listu pozegalnego wynika iz nowodem samobowstwa byl zawod mlowsny.

KROTKO po godz. 18 na ul. Demobowskiego wydrad z okna II pietra 21-letni Krzysztof S. Jak wynika z informacyi pogotowia, mlody mezczyzna byl pod dzialaniem alkoholu. Lekary sklorowad do szpitala do kliniki PAM na Pomorzankach. W JEDNYM z mieszkan na Swierczowie popelnil samobowstwo zafwajajac wieksza ilosc srodkow nasennych 28-letni mezczyzna. Z listu pozegalnego wynika iz nowodem samobowstwa byl zawod mlowsny.

Na osiedlu Klonowica Potrzebna jeszcze jedna szkoła

OD POCZĄTKU WRZESNIA trwają lekcje w nowym budynku szkolnym na os. Zawadzkiego. Sale jeszcze pachną farbą, tu i ówde trzeba usunąć drobne usterki, tym niemniej uczniom odpowiednich warunków.

NA te szkoły mieszkańcy osiedla czekały długo lat. Prawdziwie ryczne obiekty nie stwarzały tu wiązali nadzieje na lepsze warunki nauki i bliską drogę do szkoły swych pociech.

W Podjuchach i na Klonowicy

Obwoźny skup makulatury

ZORGANIZOWANY w ub. ty godniu przez Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych obwoźny skup makulatury i smat przyniosł bardzo dobre rezultaty. Każdego dnia przed samochodem OPWS ustawiły sie kolejki i codziennie pojazd wracał ze Słonecznego, Zdrojów i Dąbja wypelniony makulaturą. W tym tygodniu samochód zostanie skierowany do Podjuch na ul. Granitowa (w Srodę i czwartek 26 i 27 bm.) oraz na osiedle Klonowica (róg ul. Klonowica i Zawadzkiego) w piątek i sobotę 28 i 29 bm.).

Skup będzie prowadzony w godzinach od 10 do 17. Przy kupnie surowców wtórnych wydawane będą osobom sprzedającym talony uprawniające do zakupu różnych towarów, m.in. tapet, poscieli, rajstopt i bielizny. (mg)

Nowa szkoła nie w pełni urze czywistnita te oczekiwania. Mimo pozostawienia jako szkolnej filii adaptowanego budynku PS — klasy okazały sie zbyt szczupłe, by przyjac wszystkich uczniow z osiedla. W szkole oraz filii uczy sie ich 1527 w 43 klasach. W filii mieszczą sie „zerówki” — 5 oddzialow po 24—27 dzieci oraz 11 klas pierwszych. Pozostalych 27 oddzialow mieści sie w nowym budynku szkoły SP 45. Uczęszczają tu uczniowie klas II—V. Przy czym od razu należy powiedziec, iż nie można było przyjac wszystkich dzieci w wieku od 8 do 11 lat w tej szkole, gdyż okazalo sie ich za duzo. A przeciż nie przestrzegaga sie tu normy 25 uczniow w oddziale, wszystkie klasy licza powyzej 30 dzieci (piąte — po 37!).

SP 45 nie obejmuje opiekia oswiatowa uczniow z calogo osiedla (na dzieci mieszkajace przy ul. Zawadzkiego należą do innego rejonu i sa odswlane do SP 3 przy ul. Remonta lub SP 32 przy ul. Siemiradzkiego). A mimo to nawet z własnego rejonu nie można było przyjac wszystkich platklnistow — zabraklo miejsca dla ok. 50 uczniow. Dyrektor SP 45 Grażyna Chybowska z niepokolem mowlil o przyszlym roku. Wszak wówczas przybedzie z filii II klas II (dziesiętne pierwsze) i co wówczas? Obecnie zalecia odbywajacy sie od 16.30, jednakże w przyszłym roku trzeba bedzie ten czas przedlużyc, by wszystkie klasy uczuly sie zgodnie z programem. Za dwa lata, znów nilego sie wydłuży czas pracy szkolny, za trzy...

WEDŁUG szacunkow os. Zawadzkiego potrzebuje plinie drugiej szkolny tej wielkości co obecnie oddana do użytku, czyli zdolnej przyjac 1 000 uczniow. Wówczas dopiero bedzie nalecia mowic o właściwie zorganizowanej nauce (w zakresie szkoly podstawowej) na tym osiedlu wtedy znalazła dla siebie miejsce wszyscy uczniowie. (su)

Grzybów nie brak

ROK jest bardzo grzybny. Kożlakow, podgrzybkow, maslakow sporo wiec na targowiskach oraz u ulicznych przekupniow. Kurkici i gaski dopiero beda. Najlepiej tez smakujacy kiebra wybiera sie osobiscie. (d)

Coś nie tak, panie kierowniku...

Rezerwacja „na słowo”

12 WRZESNIA (doty są tu ważnej) zamówień w szczecińskim „Orbisie” przy pl. Zwycięstwa rezerwację na bilet sypialny I kl. z Warszawy, wyjazd w dn. 28 bm. Po potwierdzeniu, zgodnie z adnotacją na tzw. karcie rezerwacyjnej, miałem się zgłosić 20 września (a więc po 8 dniach). Kiedy w ub. czwartek zapytałem o moją rezerwację, wręczono mi kartę z adnotacją odręczną: „Brak klasy I!”. No cóż, być może brak chociaż żadnej noty, czy temu podobnego dowodu na kontakt z Warszawą nie przedłożono), a więc próbuję zarezerwować ponownie II klasy. — Nieszczęście, odpowiada pani z okienka, tego nie mogę przyjąć, jest już za późno, rezerwacja może nie wrócić... No i zostalem na lodzie. Dzięki niezwykłej „operatywności” firmy, która potrzebuje ponad tygodniowego terminu na tak prostą czynność jak połączenie się z Warszawą i zatwierdzenie rezerwacji. I to w dobie telefonu czy telexu. Mam więc do tutejszego Oddziału pytanie: kiedy podejmując się czynności związane z rezerwacją — czy w dni kiedy klient się zgłasza? A może w następnym? Czy też na dzień przed ter-

minem potwierdzenia rezerwacji? Są to dość istotne kwestie i warto by je — w dobie powszechnej jawności — podawać PT Klientom do wiadomości (na karcie rezerwacyjnej — Franca —elegancja — miejsca jest na całe balady ustugowe). Warto by też jakoś kontakt z „tamtą stroną” poświadczać wiarygodnie, gdyż później rodzą się i takie fomy, że „im się tam nie chce wcale łączyć i pisz — w ciemno — „nie ma...” Osobiscie nie bardzo bym chcial w to uwierzyć, ale dowodu (na moim kwitku) jakichkolwiek czynności tego rodzaju nie posiadam. Na koniec coś z odwrotnej strony medalu, czyli wspomnianie o „karty rezerwacyjnej”. Przeczytałem tam — że „maksymalny termin zatwierdzenia rezerwacji — 4 dni”. Coś tu nie gra, panie kierowniku! Wdzięczny będę za odpowiedź. Po 28 bm. Bilet powrotny zatwierdzi mi warszawscy znajomi. (get)